Nr 199. Kraków, Sroda 2 Września 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów nieirankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 90 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 30 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona miesięcznie:
W Krakowie **2** korony.
W Austro-Węgrzech **2** korony **70** hal.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek zamieszczanej obecnie w feletonie „N. Reformy“ nadzwyczaj zajmującej powieści M. Gawalewicza p. t. **„Plemię Anteusza“** — a nadto początek wychodzącej w tygodniowym, książkowym naszym dodatku, sensacyjnej powieści Bolesławity p. t. **„Moskal“**.

Król Edward w Wiedniu.

„Niema między państwami naszemi przeciwieństw politycznych, któreby dobre ich wzajemne stosunki zakłócić mogły“. Słowa te, wypowiedziane wczorej w toaście podczas uczty galowej w Burgu przez cesarza Franciszka Józefa, określają dobitnie charakter wizyty króla Edwarda w Wiedniu. Jest to przedewszystkiem wizyta przyjacielska, w drugim zaś dopiero rzędzie polityczna. Może nawet nie miałaby wogóle znaczenia politycznego, gdyby nie trapiąca obecnie Europę sprawa macedońska. Że w tej sprawie nastąpi wymiana zdań między obu monarchami, to zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Podobnie zapatruje się na charakter i znaczenie tej wizyty prasa angielska. „St. James Gazette“ pisze: „Jest to więcej niż uspokajające dla nas, gdy wiemy, że król Edward, w którym uznajemy najmędrszego i najbardziej wpływowego dyplomatę w służbie Anglii, tak rychło znajdzie sposobność omówienia tak po ważnych dziś kwestyj bieżących z swym cesarskim gospodarzem“. „Wizyta króla Edwarda— zaznacza „Daily Graphic“ — jest w pierwszym rzędzie aktem grzeczności, poza tem atoli przysłuży się także polityce“. „Morning-Post“ zapewnia Austro-Węgry o stałej życzliwości narodu angielskiego, poczem dodaje: „Monarchii austro-węgierskiej przypadło w udziale krzewienie cywilizacyi zachodniej pokojowemi środkami na Wschodzie. Anglia, która sama uczestniczy w tem dziele, ma wszelki powód do sprawiedliwego oceniania misyi austro-węgierskiej“. Najtrafniej jednakże charakteryzuje znaczenie wizyty królewskiej w Wiedniu „Daily Telegraph“, który pisze: „Ludność Wiednia zajmować się będzie zapewne więcej osobistościami obu monarchów, niż kwestyami politycznemi. Polityka austro-węgierska mało tylko interesuje Anglię, za to znaczy dla niej dużo imię cesarza Franciszka Józefa. Jest on przecież uosobieniem obowiązkowości i sumienności monarszej i świetlnym przykładem, jak znosić należy cierpienia. Życie jego jest najdroższem w Europie!“

Prasa wiedeńska powitała gościa cesarskiego życzliwie; jedynie organa wszech-niemieckie przypominały mu wojnę boerską. Wczorajsza popołudniowa „Deutsche Rundschau“ zamieściła na czele numeru wiersz, w którym sławi go jako bohatera... hazardu i baletu.

Zdaje się jednakże, że te wspomnienia krzywdy Boerów nie wpłynęły na usposobienie wesołej i łaknącej wrażeń ludności wiedeńskiej, zgotowała ona bowiem królowi Edwardowi wprost owacyjne przyjęcie. — Ulice Wiednia przybrane są wspaniale. Stolica Austryi dała dowód, że umie jeszcze przyjmować obcych potentatów.

O godzinie $4^1/_2$ cesarz udał się na dworzec. Monarcha miał na sobie mundur pułkownika angielskiego. Tłumy witały go entuzyastycznie. O godzinie 5 wjechał na dworzec przy dźwiękach hymnu angielskiego, wiozący króla pociąg dworski.

Król Edward przybył w mundurze pułkownika austryackich huzarów. Monarchowie uściskali się serdecznie, a po powitaniu króla przez arcyksiążąt, udali się powozem zaprzężonym w 6 koni à là Daumont do Burgu. — Mimo że na powitanie króla wyległy na ulicę nieprzeliczone tłumy, wypadków żadnych nie było. Wieczorem ulice znów były zapełnione, szczególniej żywy ruch publiczności panował przed zewnętrzną bramą Burgu.

O godzinie $7^1/_2$ wieczorem rozpoczęło się w sali ceremonialnej Burgu przyjęcie galowe.

Do sali wprowadził król Edward arcyksiężniczkę Maryę Józefę, cesarz arcyksiężniczkę Maryę Walerye, arcyksiążę Franciszek Ferdynand arcyksiężniczkę Izabelę. Król angielski znów w uniformie pułkownika huzarów austryackich zajął miejsce pomiędzy cesarzem a arcyksiężniczką Maryą Józefą.

Podczas obiadu cesarz wygłosił następujący toast:

„Bardzo uradowany, że mogę powitać Waszą Królewską Mość, upatruję w tej wizycie, tak mi upragnionej, nowe zapewnienie przyjaznych i trwałych stosunków, które zdawna panują pomiędzy naszemi rodami, a także pomiędzy naszemi królestwami, a które na tem silniejszej podstawie spoczywają, że niema żadnych przeciwieństw politycznych, któreby te dobre stosunki na niebezpieczeństwo zakłócenia wystawiły. Mam nadzieję, że także na przyszłość nic w tych stosunkach się nie zmieni. Dziękując Waszej Królewskiej Mości za liczne objawy przyjaźni, objawianej mi przy różnych sposobnościach, wznoszę ten kielich za zdrowie Waszej Królewskiej Mości.“

Po chwili podniósł się król Edward i przemówił, jak następuje:

„Pozwól Wasza Ces. Mość, że podziękuję za Jej uprzejmość. Mogę Waszą Ces. Mość zapewnić, że przyjęcie, jakiego doznałem w tem mieście, wzruszyło mię do głębi. Wasza Ces. Mość wie, że zawsze bardzo gorąco zajmowała mnie Jego osoba i dom. Zapewniam, że uczucia, które przekazała mi moja matka względem W. Ces. Mości, zawsze będą jak najgorętsze u mnie. Pozwól W. Ces. Mość, że dzisiaj, skoro pierwszy raz po wstąpieniu na tron jestem gościem Jego, zamianuję Go marszałkiem polnym mojego wojska. Piję na zdrowie Waszej Ces. Mości!“

Po przyjęciu wszyscy uczestnicy udali się do wspaniałych nowych apartamentów, gdzie odbyły się „cercle“.

Głody w Rosyi.

I.

Poważne i dokumentami źródłowemi pogłębione dzieło pt. Przyczyny upadku rolnictwa i głodów w Rosyi ogłosił p. Ludwik Cybulski. Tytuł książki jest mniej szeroki od jej treści: autor rozważa swój przedmiot jako agronom i jako ekonomista, ale sprawa rolnicza traktowana szeroko — technicznie, etnograficznie, społecznie, dziejowo itd. wiąże się z całym splotem różnych warunków życia Rosyi, tak że badanie jej nabiera daleko większego znaczenia. To też dzieło p. L. Cubulskiego daje znacznie więcej, niż zapowiada nagłówek: jest to ściśle biorąc, krytyka polityki ekonomicznej Rosyi w stosunku do masy ludowej, a zarazem obraz wielkiego rozkładu tego państwa, rozkładu, który nam doskonale wyjaśnia dzisiejszy bezład i niepokój, w jakim się znajdują podstawy tego olbrzymiego a słabego gmachu. Punktem wyjścia dla autora są peryodyczne wielkie głody panujące w Rosyi. Głody te mają swoją istotną przyczynę w systemie gospodarczym rządowym, a system ten, pomijając starodawne tradycye rządu i obyczajów, opiera się na błędach związanych z reformą uwłaszczenia włościan.

Reforma ta była wielkiem dziełem, to też jakąkolwiek sprawę rosyjską się bada, mamy dwa światy odmienne prawie zupełnie: okres przedreformowy i poreformowy. Jednakże reforma zawierała w sobie pewne wadliwości, które dziś mszczą się na jej twórcach, t. j. na rządzie.

Rosya jest krajem bogatym z natury, a choć niski jest poziom oświaty, to jednak również małe potrzeby — i pozornie wydawać się mogło, że nie ma tu nędzy i żyć nie trudno. — Jednakże od r. 1891 co parę lat lub co rok ukazuje się tu widmo straszliwego głodu i to — trzeba dodać — w najurodzajniejszych guberniach, wynoszących jedną czwartą powierzchni państwa. Sprawą tą zajmował się rząd, ziemstwa, gminy; pisano o niej dużo, głównie ekonomiści, prawnicy, urzędnicy, najmniej rolnicy. P. Cybulski głównie sprawę tę rozważa jako rolnik, choć oczywiście w dzisiejszem rolnictwie pieniężnem sprawy ekonomiczne są równoległo technice gospodarczej.

Rząd rosyjski zwrócił uwagę na zjawisko głodów (1897, 1898, 1899, 1901 i 1902) głównie z tego powodu, że ogromnie osłabła zdolność wypłacania podatków ze strony chłopów. W roku 1002 S. J. Witte ustanowił radę nadzwyczajną do podniesienia rolnictwa, a w tym samym roku na całem prawie południu miały miejsce silne rozruchy włościańskie, Rozruchy te świadczą, że chłop rosyjski (trzy czwarte ludności) jest w przededniu bankructwa, że zatem i państwo całe stoi nad przepaścią finansową i polityczną.

Bardzo dobrze usposabia do książki p. L. Cybulskiego to, że autor jest człowiekiem bezstronnym i Rosyę traktuje zupełnie nie jak zadowolony z upadku jej nieprzyjaciel, ale jak przyrodnik, spokojnie rzecz badający, może bez miłosierdzia, jakieby tu okazał pisarz czystorosyjski, ale w każdym razie „sine ira et studio“. Również stanowisko autora wobec reformy uwłaszczenia i wobec ustroju mirów ma w sobie pewien odcień poglądów agraryusza, który ją mimowoli rozważa z punktu widzenia wielkiej własności, a jednak i tu autor umie stanąć na wyższym szczeblu i ocenia rzecz należycie ze stanowiska uwłaszczonych i opodatkowanych włościan.

Rzecz cała dzieli się na cztery części. — W pierwszej rozważa autor ogólny stan warunków naturalnych, społecznych i prawnych, w jakich się znajduje obecnie rolnictwo w Rosyi. Postaramy się zwięźle przedstawić czytelnikom naszym treść tego cennego dzieła. Rosya zajmuje jedną szóstą część kuli ziemskiej (lądów). Granica morska zajmuje 50 tysięcy kilometrów, ale znaczenie jej niewielkie, gdyż 27 tysięcy km. pokrywają lody, a morze Baltyckie i Czarne w znacznej części są w cudzych rękach. Klimat kontynentalny, północny; na $^3/_4$ powierzchni Rosyi zima trwa dłużej niż siedm miesięcy: klimat ten jednak pozwala na prowadzenie gospodarki wszędzie, z małemi wyjątkami.

Autor rozważa tu jedynie Rosyę europejską bez Syberyi i Kaukazu, a także pomija Królestwo Polskie i Finiandyę; pozostaje 50 a właściwie 49 gubernij (bez ziemi Kozaków Dońskich), t. j. 410 milionów dziesięcin ziemi *). Gubernie te dzielą się na czarnoziemne i nieczarnoziemne. — Czarnoziemne obejmują kraj centralno-rolniczy, nadwołżańskie, Noworosyę, Małorosyę i południowo-zachodnie (kijowska, podolska, wołyńska); nieczarnoziemne kraj centralno-przemysłowy, Białoruś, Litwę, kraj nadbałtycki, gub. północne, nadjeziorne, poduralskie.

Czarnoziem, idący od Tuły do morza Czarnego, albo inaczej od Bessarabii do Ufy, stanowi źródło życiodajne chleba: on to sprawił, że Rosya długie czasy była „spichrzem Europy“.

Ziemie te dzielą się na grunta orne (26·2%), łąki i pastwiska (15·9%), lasy (38·8%), nieużytki (19·1%). Z powodu kontynentalności klimatu lato, choć krótkie, jest gorące i pozwala na zasiewy jare; deszcze głównie na wiosnę i lato, a w wielu miejscach na wiosnę daje wilgoć woda śniegowa. Z wielu tych danych wynika, że Rosya pod żadnym względem nie jest upośledzona przez naturę; że owszem, choć niejednakowo, rolnictwo ma wszędzie dobre warunki.

Gospodarstwo na południu opiera się na sposobie odłogowym, t. j. ziemia uprawia się przez 8—20 lat, a potem służy za pastwisko; na północy jest system lasowo-polny, ogniowy, w praktyce analogiczny do poprzedniego. Rosya głównie uprawia żyto, dalej owies, wreszcie pszenicę. Żyto zajmuje $^1/_3$ ziemi zasianej; na południu — pszenica (40% uprawy).

Co do posiadaczy ziemia dzieli się:

grunta chłopskie	131,372.457	—	35·5%
„ rządowe	150,409 967	—	38·5%
„ apanaże	7,367.740	—	1·9%
„ szlacheckie	93,381.170	—	23·8%
„ duchowne	8,572 622	—	2·2%

Trzeba zaznaczyć, że grunta chłopskie nie mogą być kupowane przez osoby niechłopskiego pochodzenia; $^4/_5$ tych gruntów stanowi t. zw. miry (wspólnoty), gdzie własność jest bardzo ograniczona. Na Litwie i Rusi katolicy nie mogą nabywać ziemi: jest to jeden z powodów nienormalności rozwoju rolnictwa w Rosyi (blisko 12 obszernych gubernij podlega tym obostrzeniom); na zasadzie tychże przepisów wywłaszczono wielu posiadaczy na rzecz dzierżawców-Rosyan. Największym posiadaczem ziemi jest rząd, ale głównie zagarnął on las (wartości 2 miliardów); lasy przeważnie leżą na północy, gdy południe (step) jest w znacznej części bezleśne. Lasy zajmują w Rosyi 39% terytoryum.

Ludność. Podług spisu z r. 1897, było w Rosyi 129 milionów mieszkańców. Ludność ta urosła głównie przez zabór obcych terytoryów. Gęstość zaludnienia mała: 7 głów na 1 kilometr kwadratowy (Belgia 224 na 1 klm.). — Miasta mają koło 17 milionów ludności, wsie 112 milionów. Co do Rosyi europejskiej, w r. 1892 było na wsi ludu 78 milionów, w czem włościan 71 milionów. Wogóle ludność rolnicza stanowi 77·8% mieszkańców (w Austryi 55·5%, we Francyi 46%, w Niemczech 35·5% i t. d.). Rosya więc jest krajem przeważnie rolniczym; w wywozie jej główną pozycyę — 86% — stanowią produkty rolne. Jednakże produkcya przemysłowa (w r. 1897) przewyższyła rolną o pół miliarda; mimo to, zważywszy, że ledwie 1,100.000 ludzi pracuje w fabrykach, musimy uznać, że Rosya jest przeważnie krajem rolniczym. — I otóż rolnik, a przedewszystkiem wieśniak, jest niemal bankrutem.

Pominąwszy kraj nadbałtycki i niezliczone dobrze prowadzone gospodarstwa, ogólnie widzimy: narzędzia przedhistoryczne, rabowanie ziemi przez nienawożenie gruntów, palenie słomy i nawozu. Nakład pracy ludzkiej mały, zwierzęcej jeszcze mniejszy, a zachwaszczenie pól straszliwe; to też plony coraz mniejsze, ziarno coraz gorsze, głód staje się zjawiskiem normalnem. Taka gospodarka jest na całym obszarze państwa. — Tu autor przedstawia krótko historyę włościan w Rosyi i formacyę stanów (pomieszczyków). Właściwie r. 1648 jest dla chłopów rosyjskich epoką przełomową („glebae adscriptio“) ostatecznie przez Katarzynę (1767 r.) zatwierdzone (pozbawiono chłopów prawa podawania skarg do rządu). Drugą epokę stanowi r. 1861.

*) Dziesięcina = $1^1/_2$ morga polskiego = 1·09 hektar.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Praga, w sierpniu.

O ile stolica królestwa czeskiego, jak wszystkie centra gorączkowo bijącego pulsu wielkomiejskiego w letnich miesiącach, w senną zapada ciszę, o tyle zdwojonem tętnem bije życie prowincyi.

Cechą bieżącego lata jest niezwykła ilość wystaw w miastach i miasteczkach prowincyonalnych. Są to przeważnie wystawy przemysłowe, rolnicze, handlowe i etnograficzne. W Bernie morawskiem otwarto dnia 2 sierpnia wystawę międzynarodową plakatów, w Kloboucach przy Bernie południowo-morawską wystawę, obejmującą wszystkie działy powyżej wspomniane. Najwięcej jednak zainteresowania obudziła wielka wystawa wschodnio-czeska w Pardubicach.

Komitet pardubicki zorganizował swą pracę i urządzenie wystawy znakomicie. Przedewszystkiem postarał się o umieszczenie gości nie kosztowne i posiada do swego rozporządzenia 1.250 łóżek — prócz umieszczeń w gospodach i hotelach, a koszta przenocowania nie przenoszą 1 korony.

Następnie ześrodkowano w okresie wystawowym tutaj wszelkie zjazdy i połączono je z odczytami, przedstawieniami i koncertami. Urządzili już swoje zjazdy czescy młynarze, weterani, turyści, kolejarze, nauczyciele szkół wydziałowych czeskich, studenci i t. d. Nawet komitet Związku dziennikarzy słowiańskich także zapowiedział swe posiedzenie w dniu 7 b. m. Wystawa jest głównie przemysłowo-gospodarską.

Niemniejsze znaczenie ma prowincyonalna wystawa w Horzicach, głównie jednak przez jeden swój oddział, poświęcony największemu kompozyto-

[illegible]

SUBJEKTYWIZM W KRYTYCE.

(Ignacy Matuszewski: „Swoi i obcy“. Zarysy literacko artystyczne. Warszawa 1903. Gebethner i Wolff. — Tenże: „Słowacki i nowa sztuka“. Warszawa 1902. Gebethner i Wolff.)

Ignacy Matuszewski jest zwolennikiem i obrońcą subjektywizmu w krytyce, którą uważa raczej za sztukę, aniżeli za naukę; ponieważ jednak z usposobienia swego nie lubi krańcowości, więc też i subjektywizmowi swemu pewne, dość nawet mocne nakłada hamulce. W zastosowaniu praktycznem pogląd taki pojawiał się i u nas niejednokrotnie; w teoryi książkowej ukazuje się podobno po raz pierwszy; warto mu tedy przyjrzeć się dokładniej, gdyż, źle zrozumiany, mógłby się przyczynić do zwiększenia chaosu pojęć, jaki u nas pod tym względem grasuje.

Autor zaczyna swój wywód bardzo zdaleka, bo od teoryi poznania, według której „nie możemy wiedzieć na pewno o niczem więcej, jak tylko o stanach naszej duszy. Takie ugruntowanie teoryi subjektywizmu w krytyce wydaje mi się mniej potrzebnem, bo ci, którzy najbardziej nastawali na objektywne znaczenie krytyki, jak n. p. Hipolit Taine, doskonale świadomi byli wyników rozbioru psychologicznego pojęć naszych i sami je głosili. Termina: podmiotowość i przedmiotowość (subjektywizm i objektywizm) oparte były u niego i u pokrewnych mu umysłów na uwzględnieniu owych wyników teoryi poznania i nie znaczą bynajmniej tego, co im p. Matuszewski podsuwać się zdaje. Krytykując n. p. zdanie: „widzę kamień“, nie o to idzie, czy przedmiot zwany kamieniem jest w istocie takim, jakim sobie wyobrażamy, ale o to, czy wszyscy ludzie, zdrowemi obdarzeni zmysłami, potwierdzą moje zdanie, czy też będą utrzymywali, że to tylko moja halucynacya. W pierwszym wypadku przyznane będzie mojemu spostrzeżeniu znaczenie objektywne, w drugim — subjektywne. Z tego powodu nie mogę przystać na opinię p. Matuszewskiego, jakoby w „dzisiejszej gwarze naukowej“ wyrazy: subjektywny i objektywny miały znaczenie „najzupełniej konwencyonalne“ — jeżeli naturalnie autor miał tu na myśli rzeczywistą naukę, nie zaś żargon dziennikarsko-literacki. Śmiem utrzymywać, że w języku naukowym wspomniane wyrazy mają nie „konwencyonalne“, lecz ściśle określone umiejętne znaczenie, którego w sprawie jasności pojęć ani lekceważyć, ani zaciemniać nie należy.

Spieszę jednak zaraz dodać, że p. Matuszewski dba wielce o jasność pojęć i w dalszym ciągu wywodów swoich stara się wyraźnie i dokładnie wypowiedzieć, co rozumie przez subjektywizm w krytyce.

Uwydatniwszy dobitnie i bardzo słusznie doniosłość podmiotowego, indywidualnego pierwiastku w sztuce, wywodzi stąd uprawnienie takiegoż pierwiastku w krytyce. Ku potwierdzeniu tego wniosku powołuje się autor na znane przysłowie łacińskie, iż o gusty sprzeczać się nie można. — Gdyby p. Matuszewski chciał był bez uprzedzenia subjektywnego zastanowić się nad tem przysłowiem, to zamieściłby je zapewne w grupie tych „liczmanów myśli i mowy“, o których w innem miejscu swej książki tak trafne i dowcipne pomieścił uwagi. Przysłowie bowiem to ma swoje uzasadnienie, ale tylko w pewnym, ograniczonym zakresie. Niewątpliwie, żadna argumentacya nie zdoła nikogo na razie przekonać, że to, co mu nie smakuje, smakować powinno, że to, co uważa za brzydkie, pięknem nazwać wypada i t. d. Wiek, temperament, stopień ukształcenia, rodzaj zajęcia, nałóg i tym podobne czynniki sprawiają, że gusty jednostek są różnorodne, a nieraz wprost sobie przeciwne. Nie jest dowcipnem tylko, lecz istotnie słusznem twierdzenie, że istnieje osobna estetyka chłopów, kucharek, dzieci, pensyonarek, światowców, geszefciarzy i t. d. Z psychologicznego punktu widzenia wszystkie te estetyki są uprawnione, ale czy idzie za tem, że je do godności naukowej podnieść należy? Pisma „humorystyczne“ podawały i podają krytyki arcydzieł dramatycznych ze stanowiska różnych stanów, rodzajów zajęć, stopni ukształcenia; jeżeli to robią dowcipnie, śmiejemy się z tych krytyk do rozpuku, lecz zapewne żadnemu subjektywiście nie przyszło na myśl inaczej je traktować, niż je autorowie ich przedstawili, t. j. żartobliwie.

Nic słuszniejszego. Zadaniem ludzi, szerzących oświatę, nie jest bynajmniej obniżanie poziomu wiedzy i wykształcenia, lecz raczej stopniowe uprzystępnianie go dla warstw możliwie jak najszerszych. Wszystko, a więc i smak estetyczny można udoskonalić za pomocą odpowiedniej uprawy. Co dla dziecka jest niezrozumiałe i nieprzystępne, a więc nudne, to z czasem, przy odpowiedniej kulturze może stać się przedmiotem jego uwielbienia tak samo, jak ogółu ukształconych w danym czasie i miejscu.

I tu wszakże przejawić się może indywidualność wychowańca. Jak dwu liści, tak i dwu umysłów zupełnie do siebie podobnych niema na świecie. Rozumny pedagog nie będzie więc tłumił objawów sądu i smaku samodzielnego, gdyż wie, że pomimo wszystko sprowadzą one zaledwie dostrzegalną zmianę czy odcień w ogólnej sumie poglądów estetycznych. Pomimo różnic mniej więcej wielkich, jakie zachodzą w duchowym nastroju jednostek, ustaliły się przecież ściśle określone zdania co do wartości zarówno poszczególnych dzieł, jak i całych literatur ludzkości. Ta zgoda nie jest wynikiem samej tylko bierności umysłów w przyjmowaniu tego, co zostało uznanem za piękne lub brzydkie, lecz musi być także uważana za skutek jakichś wspólnych poczuć i pojęć, które się w zakresie piękna wyrobiły wśród pewnych ras, wśród pewnych narodów, a raczej wśród grona ukształconych w tych rasach i w tych narodach. Najzacieklejszy indywidualista zaprzeczyć temu nie może, gdyż inaczej odjąłby sobie wszelką możność porozumienia się z ludźmi i musiałby tworzyć jedynie i wyłącznie tylko dla siebie. Wprawdzie można wśród indywidualistów napotkać i takie twierdzenie, ale jest ono albo wynikiem chwilowego ustroju, albo też objawem hipokryzyi.

Jak niedawno jeszcze na znaczenie mas, tak teraz ponownie zaczęto kłaść nadmierny nacisk na znaczenie jednostek, już nietylko genialnych, lecz wszelakich. Kto sobie uprzytomni, jak historya naukowa w krótkich słowach streszcza dorobek cywilizacyjny całych wieków i narodów, ten nie da się uwieść krzykliwym hasłom mody indywidualistycznej.

Daleki jestem od przypuszczenia, iżby p. Matuszewski chciał modzie hołdować; za dużo ma na to wykształcenia rzetelnego i samodzielności myślowej. Jeżeli w niektórych miejscach rozprawy swojej zbyt wielką przyznał doniosłość pierwiastkowi subjektywnemu, to w innym zakreślił mu granice takie, że umiarkowany zwolennik przedmiotowości krytycznej może na nie przystać bez wahania.

P. Matuszewski domaga się od krytyka wielkiej wrażliwości na piękno — doskonale! Każdy rozsądny podpisze zdanie, wypowiedziane przez Guyau, a przytoczone przez naszego autora. „Krytyk idealny jest człowiekiem, któremu dzieło sztuki najwięcej poddało uczuć i myśli, i który dzieli się niemi z ogółem. Jest to ten, który zachowuje się najmniej biernie wobec utworu artystycznego i odkrywa w nim najwięcej treści“.

Na samej atoli wrażliwości artystycznej poprzestać nie można, bo tym sposobem uprawniłoby się najdziwaczniejsze pomysły i najniedorzeczniejsze sądy. To też p. Matuszewski mówi bardzo słusznie: „Najbardziej wrażliwemu i zdolnemu krytykowi nie wolno być nieukiem. Krytyk literacki, który nie przestudyował źródłowo i sumiennie dziejów literatury powszechnej: krytyk plastyczny, który nie zwiedził muzeów i galeryj; krytyk muzyczny, który nie zgłębił najważniejszych symfonij i oper, będzie tylko mniej lub więcej utalentowanym fejletonistą dyletantem, ale nigdy krytykiem. Prócz gruntownej znajomości samego przedmiotu, trzeba koniecznie poznać i dzieje sztuk innych, oraz starać się o nabycie wiadomości z zakresu filozofii, psychologii, historyi i wielu nauk, stykających się pośrednio i bezpośrednio z obraną gałęzią studyów. Dopiero wyćwiczywszy swój talent w takiej szkole i stanąwszy na pewnym fundamencie, może krytyk ufać swoim osobistym wrażeniom o tyle, aby im nadawać formę tak zwanych „sądów“.

Na to najzupełniejsza zgoda. Muszę tylko dodać uwagę, że wrażenia krytyka będą w tym wypadku osobistemi wprawdzie, bo doznawanemi przez niego samego, ale utracą znaczną część swej subjektywności, gdyż w ich skład

rowi czeskiemu („Smetanovia sin“). W sali Smetany zgromadzono kompozycye mistrza, ogłoszone drukiem, rękopisy jego, dzieła o nim, oraz wszelkie fotografie i obrazy, tak jego osoby i rodziny, jako też jego ojczyzny i osób bohaterskich z jego utworów. Między innemi widnieje statystyka przedstawień oper Smetany. Jego „Prodana nevesta“ graną była wogóle 2.174 razy — z tego w samych Czechach 1.214 razy; potem idzie „Hubiczka“ (Pocałunek), grany już tylko 600 razy oraz „Dalibor“, przedstawiony 425 razy.

W dzień otwarcia wystawy odsłonięto również w Horsicach pomnik twórcy „Sprzedanej narzeczonej“. Jak przed laty 30 szczyciły się Horsice, że pierwsze wzniosły monument wielkiemu Czechowi, Janowi Żiżce, tak obecnie mogą pochlubić się tem, iż na ich rynku stanął pierwszy pomnik Bedrzycha Smetany. Przez lat 10 płynęły składki, aż dosięgły sumy 35.000 koron, Dnia 2. sierpnia br. uroczyście wśród śpiewów „Hlahola“ praskiego i karlińskiego „Slawoja“ przed oczyma tysięcy rodaków spojrzał z piedestału podniosłego Fryderyk Smetana. Za Horzicami pewnie i Praga w tyle pozostać nie zechce.

Zapasy narodowe czesko-niemieckie w ziemi morawskiej ożywiają się znowu w dniach ostatnich. By się umocnić w okolicy Ołomuńca, przygotowują Niemcy w czysto czeskiej osadzie Hejczin pod Ołomuńcem, budowę szkoły niemieckiej, mającej być własnością Schulvereinu. Planem kieruje właściciel miejscowej cukrowni, któremu ludność groził najpierw bojkotem, a następnie doraźniejszą bronią. Równocześnie postanowili abituryenci czeskich szkół realnych morawskich manifestacyjnie wpisać się gromadnie na technikę w Bernie, aby liczbą imponującą zmusić rząd do przyspieszenia budowy czeskiej wszechnicy w Bernie. Aby uchwałę wiecu abituryentów ożywotnić, postanowiło stowarzyszenie techników w Pradze „Radhoszt“ nie udzielać pomocy materyalnej żadnemu studentowi, który chciałby uczyć się w Pradze, mogą uczynić to samo w Bernie. Uchwała wzywa też młodzież, aby poświęciła się przedewszystkiem inżynierstwu, gdyż dla inżynierów otwiera się wielka i piękna przyszłość przy budowie kanałów.

Z prasy rosyjsko-polskiej.

Urzędowy rosyjski „Wileński Wiestnik“, który przed 40 laty powstał na popiołach „Kuryera Wileńskiego“, a przez te 40 lat dyszał nienawiścią do Polaków i polskości, zmienił teraz redakcyę, format, czcionki, a jak głosi — zmieni także tendencyę w sprawach polskich. Z nawskroś antipolskiego staje się nagle i niespodziewanie — ugodowym.

Nowa redakcya pisze: „Od dziś niema dla nas ani „lacha“ ani „żyda“, istnieją tylko Polacy i izraelici, jako poddani rosyjscy różnych narodowości i wyznań. W granicach ustanowionych przez prawo dla każdego z tych żywiołów ludności — Polak, izraelita, Litwin i Żmudzin znajdą w naszym organie swego obrońcę i wyraziciela swoich potrzeb. Jakiekolwiek są te granice, w ich obrębie można żyć w pokoju albo w walce. Naszem szczerem życzeniem jest żyć w pokoju z wszystkimi“.

Po tym obiecującym wstępie zaznacza nowa redakcya, że wprawdzie nic dziś zmienić nie może państwowej formy caratu i wewnętrznej polityki rosyjskiej, tych wytworów władzy carskiej i historycznego rozwoju Rosyi, że i w tych formach możliwy jest pomyślny rozwój tosunków obustronnych na podstawie etycznej. W sumieniu narodów wyrabia się coraz bardziej poczucie sprawiedliwości. „Etycznym ideałem jest oczywiście zupełna równość przed prawem i równa wartość wszystkich narodowości. Do tego ideału winno dążyć każde państwo“. Redakcya wierzy, że osiągnięcie tego ideału „w szczególności do naszego kraju jest już mniej lub więcej bliskie“.

Oto wyznanie wiary, a raczej wyraz tendencyi „odrodzonego“ rosyjskiego organu urzędowego w Wilnie, „Wileńskiego Wiestnika“, na którego czele stoi obecnie p. Czumikow, urzędnik do szczególnych poleceń przy generałgubernatorze wileńskim. Czyż to nie aż nazbyt ciekawe i zajmujące?

Aby zaś dać namacalny dowód swej „życzliwości“ dla Polaków „odrodzony“ „Wiestnik“ zamieszcza rubrykę „Z gazet polskich“, w której notuje skwapliwie rozmaite fakty z kulturalnego bytu naszego, przeważnie literackie i artystyczne.

„Kraj“ petersburski wita po swojemu tę zmianę w tendencyi rosyjskiego organu wileńskiego z sympatyą, zaznacza wprawdzie, że „zobaczy, w jaki sposób nowa redakcya prowadzić będzie dalej rozpoczęte dzieło i czy pozyska zaufanie kół nierosyjskich“ — już dziś atoli życzy mu wielkiej poczytności.

Czyżby „Kraj“ traktował na seryo i z dobrą wiarą te wynurzenia „Wiestnika“? Co do nas, to się na tyle dobrej wiary zdobyć nie możemy. Przeciwnie, uważamy rzekomą zmianę w jego tendencyi za manewr ugodowy, który ma większe jeszcze wywołać zamięszanie w i tak już bardzo zagmatwanych pojęciach pewnej części inteligencyi polskiej na Litwie. Nie możemy się też pozbyć obawy, że ta nowa tendencya pisma większą szkodę wyrządzić może polskości na Litwie, niż zdecydowany wrogi kierunek jego poprzednika.

Kronika.

Kraków, 1 września.

Dar. Na polskie szkoły ludowe na Śląsku otrzymał zarząd „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie od pewnej osoby z Wołynia za pośrednictwem p. Maryi z Buszczyńskich Czerwińskiej kwotę 100 rubli. Hojnemu ofiarodawcy składa gorące dzięki zarząd Macierzy szkolnej. Ks. I. Londzin.

Do szkoły! Ruch i ożywienie w mieście bardzo wzrosły w ostatnich dniach z powodu rozpoczynającego się roku szkolnego. Ulice roją się od studentów, którzy wrócili z wakacyj i panien uczęszczających do zakładów naukowych. Wiele też widać przejezdnych osób, oraz rodzin tutejszych, które, po letnim wypoczynku na wsi, powróciły do Krakowa. W księgarniach, antykwarniach i handlach materyałów piśmiennych pełno młodzieży z rodzicami. Dzisiaj rano na ulicach, przy których znajdują się szkoły średnie i normalne, wielkie panowało ożywienie, gdyż liczne zastępy młodzieży pod przewodnictwem nauczycieli dążyły do kościołów na uroczyste nabożeństwa, od których rozpoczyna się nowy rok szkolny.

Widok tej młodzieży spieszącej na nowo lub po raz pierwszy w mury szkolne, tych twarzy przeważnie rumianych, zdrowych i wesołych, dziwnie miłe sprawia wrażenie i napełnia przekonaniem, że ziarna nauki i idealnych dążeń, wszczepiane w te młode serca i młode umysły, nie pójdą na marne, lecz wydadzą plon bujny na pożytek ojczyzny i społeczeństwa. W tym więc pierwszym dniu nauki witamy was młodzieży polska, życząc powodzenia w nauce, zdrowia i zadowolenia w rozrywkach.

Sprowadzenie zwłok Siemiradzkiego. Dzisiaj odbyło się w sali prezydyalnej magistratu pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina drugie posiedzenie komisyi, zajmującej się sprowadzeniem zwłok Henryka Siemiradzkiego. Uchwalono, że pogrzeb odbędzie się między 20 września a 1 października, karawan będzie siedmiokonny, wysoki, ze stopniami, podczas pochodu grać będzie orkiestra „Harmonii“. Zwłoki przywiezione będą wczas rano na tutejszy dworzec kolejowy, skąd przed właściwym pogrzebem zostaną przewiezione do kościoła N. P. Maryi. Z kościoła po uroczystem nabożeństwie żałobnem pochód uda się na Skałkę. Przed Muzeum Narodowem, do którego założenia, jak wiadomo, przyczynił się ś. p. Siemiradzki ofiarowaniem „Pochodni Nerona“, ma być wygłoszona pierwsza mowa żałobna. Ile ma być mów wogóle i kto je wygłosi, dotąd jeszcze nie postanowiono. Koszt przewiezienia zwłok do Krakowa i pogrzebu wyniesie 1800 kor.

Prezydent miasta p. Józef Friedlein wrócił z urlopu i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

Dr Adam Bełcikowski zamianowany został skryptorem Biblioteki Jagiellońskiej. Wiadomość o tem posunięciu do wyższej rangi służbowej tyle zasłużonego dla literatury dramaturga i krytyka powita ogół nasz z żywem zadowoleniem.

Cukier jeszcze nie potaniał. Przedwcześnie cieszą się gospodynie, że podniesienie cen mięsa znajdzie częściową kompensatę w potanieniu cukru od dnia dzisiejszego. Ze sfer kupieckich dowiadujemy się bowiem, że po tańszych cenach cukier ma być sprzedawany dopiero od dnia 8 bm.

Podrożenie cen mięsa. Podrożenie cen mięsa w Krakowie stało się od dzisiaj faktem dokonanym. Rzeźnicy krakowscy przedłożyli komisaryatowi targowemu taryfy cen mięsa, według których 29 rzeźników postanowiło pobierać wyższe ceny mięsa, a 30 pozostawiło ceny dotychczasowe.

Podwyższenie cen przedstawia się, jak następuje: I. Mięso wołowe z części tylnych z 1 korony 20 halerzy na 1 koronę 28 halerzy. — II. Mięso wołowe z części przednich z 1 korony 12 halerzy na 1 koronę 20 halerzy. — III. Polędwica wołowa pozostała w tejsamej cenie, t. j. 2 korony za kilogram. — IV. Mięso cielęce z części tylnych z 1 korony 28 halerzy na 1 K 40 h. — V. Mięso cielęce z części przednich z 1 K 12 h na 1 koronę 28 halerzy. VI. Mięso wieprzowe ze skórką z 1 K 20 h na 1 koronę 28 halerzy. — VII. Mięso wieprzowe bez skórki pozostaje w tejsamej cenie 1 koronę 44 halerzy. VIII. Mięso baranie z części tylnych z 1 K 40 h na 1 koronę 20 halerzy. IX. Mięso baranie z części przednich pozostaje w cenie 1 koronę 20 halerzy za 1 kilogram.

Ceny podnieśli następujący rzeźnicy sklepowi: Franciszek Saniternik, ojciec i syn (3 sklepy), Antoni Strenk, Franciszek Miszczyński, Szymon Drozdowski, Piotr Łukasik, Karolina Armółowicz, Karol Jelonek, Tomasz Będzikiewicz, Władysław Starnowski, Jan Chachlowski, Teodor Wójcicki, Franciszek Świątek, Marcela Sowińska, Wojciech Wajda i Marya Oraczewska.

W jatkach poddominikańskich: Antonina Wożna, Franc. Goliński, Sebastyan Trzciński, Jan Żmuda, Józef Dużyk, Michał Prochowski, Jadwiga Grzybczykowa, Józef Świątek, Karol Grabczyk, Franc. Lottig, Józef Kawałkiewicz, Alojza Obarzanowska.

Pozostali przy dawnych cenach rzeźnicy sklepowi: Wojciech Zydroń, Franciszek Balzer; — rzeźnicy jatkowi: Agnieszka Grzybczykowa, Adam Wójcicki, Rozalia Rojewska, Karol Jajarkowski, Tekla Spiechowiczowa, Józef Salawa, Antoni Dobrzański, Karolina Klepkowa, Stanisław Wereszczyński, Michał Domagalski, Stanisław Adamski, Walenty Wajda, Julia Sewerynowa, Józef Gryglewski, Jakób Gryglewski, Adam Domagalski, Julian Zającz kowski, Marya Piszczkiewiczowa, Stanisław Świderski, Feliks Zdechlikiewicz, Antoni Żurek, Michał Romański, Anna Prochowska, Jan Chojnacki, Karolina Klepkowa, Jakób Pietrzyk, Tomasz Chachlewski i Jan Żaczek.

Spodziewamy się, że wobec tego znacznego podniesienia cen mięsa przez połowę rzeźników krakowskich, magistrat nasz jak najszybciej przystąpi do założenia miejskich jatek, których powstanie tak bardzo dla uregulowania cen mięsa jest pożądane. Już przy wysokich cenach mięsa, które płaciliśmy dotąd, ten tak ważny artykuł spożywczy stał się dla wielu rodzin z warstw średnich niejednokrotnie niedostępnym, zwłaszcza, że jakość mięsa z wygórowaną ceną nie zawsze w prostym pozostaje stosunku, — obecnie zaś, gdy stan rzeczy znacznie się pogarsza, mamy tem bardziej prawo żądać od powołanych czynników opieki nad ogółem uciśnionych drożyzną konsumentów.

Z Tow. kredytowego rękodzielników i przemysłowców. Rada nadzorcza Tow. kredytowego postanowiła na posiedzeniu z 29 sierpnia zwołać walne zebranie nie na 12 lecz na 21 września b. r. ze względu na techniczne trudności zestawienia inwentarza oraz bilansu.

Właściciele książeczek wkładkowych podjęli w sobotę kwotę 10.400 koron, w poniedziałek wypłacono przeszło 13.000 koron.

P. Antoni Tylko, świeżo zamianowany naczelnik biur Towarzystwa kredytowego, wniósł z powodów od siebie niezależnych rezygnacyę z powierzonego mu stanowiska.

Liceum żeńskie. Dyrekcya prywatnego liceum żeńskiego w Krakowie (t. j. żeńskiej szkoły średniej bez łaciny i greki, a zato z obowiązkowym językiem francuskim i angielskim) zawiadamia rodziców i opiekunów młodzieży, iż otwiera w bieżącym roku szkolnym I, II i III klasę licealną, a nadto trzy klasy przygotowawcze do liceum dla dziewczynek od lat 6, odpowiadające programem czteroklasowej szkole ludowej.

Liceum żeńskie istnieje przy 8-klasowym Zakładzie naukowo-wychowawczym p. Heleny Kaplińskiej, a zatem zapis uczennic do wszystkich powyższych klas licealnych, jako też do innych klas Zakładu, odbywa się tamże (ulica Gołębia l. 5) codziennie od 10—12 i od 3—5, gdzie dyrekcya udziela bliższych informacyj o warunkach przyjęcia.

Egzamin wstępny odbędzie się w części piśmiennej dnia 7 września, ustny dnia 9 września. Nauka szkolna rozpocznie się dnia 10 września.

Dla rozwoju i przyszłości liceum doniosłym jest fakt, że Rada szkolna krajowa rozporządzeniem z dnia 1 sierpnia b. r. pozwoliła na otwarcie jednorocznego kursu przygotowawczego do matury licealnej, otwierającej wstęp do studyów na uniwersytecie. Zapis kandydatek do tego kursu przygotowawczego do matury licealnej odbywać się będzie w tychże samych, jak wyżej podano, godzinach i gdzie dyrekcya zgłaszającym się bliższych informacyj udzieli. Żukowski, dyrektor.

Smutny stan pomników na plantach. Piszą nam z miasta:

Przed paru dniami przyszło mi oprowadzać dwóch cudzoziemców po mieście. Między innemi zwrócili uwagę na szereg pomników na plantach, oglądali je z ciekawością i prosili o wyjaśnienia. Pomniki Jadwigi i Jagiełły, Fredry, Bojana, Straszewskiego i Grażyny podobały im się; chwaliliby i Grottgera, Szopena i Rejtana, gdyby nie zaniedbane ich utrzymanie. Róg płaszcza Grottgerowskiego służy za rynnę dla deszczu, który spływając na statuę szpeci ją i niszczy. Przez twarz Szopena przechodzi biała rysa, jakby szrama od pojedynku, na podstawie tajemnicze liczby 18, 91, 49 tłómaczyć mają datę urodzin i śmierci muzyka, niżej zaś huty rozsypane bezładnie, bo linie zatarły się zupełni. Ale najgorzej przedstawia się pomnik Rejtana: otoczony nędznemi słupkami z wyniszczonym drutem, na gazonie, o który nikt nie dba, ze schodami służącemi za ławki i miejsce zabawy dla dzieci, z dołu kredą posmarowany, brudny... przynosi prawdziwy wstyd porządkom krakowskim, o których piękne pojęcie zawieźli cudzoziemcy do swojej ojczyzny.

† Dr Franciszek Winkowski. W niedzielę 30 z. m. zmarł w Podgórzu dr Franciszek Winkowski, były adwokat krajowy i poseł do Rady państwa, jeden z najgorliwszych działaczy stronnictwa ludowego. S. p. Franciszek, syn ludu, pierwotnie pracował na niwie nauczycielskiej, będąc przez kilka lat suplentem gimnazyalnym w Tarnowie, pragnąc jednak działać na szerszej niwie społecznej, oddał się studyom prawniczym, po których ukończeniu otworzył kancelaryę adwokacką w Tarnowie. Kancelarya jego ściągała tłumy pokrzywdzonych włościan i robotników, którym często bezinteresownej udzielał porady i pomocy prawnej, podejmując obrony biednych i pokrzywdzonych.

Od samego zawiązania się stronnictwa ludowego zgłosił się do jego szeregów i walczył wytrwale, z poświęceniem swych interesów materyalnych, nie szczędząc trudu i pracy dla uświadomienia politycznego i narodowego włościan. W r. 1897 uzyskał mandat poselski z tarnowskiego okręgu wyborczego piątej kuryi, a w Radzie państwa należał do nieprzejednanych przeciwników panującego w kraju systemu rządów i rządu centralnego, na czele którego stał wtedy Kazimierz hr. Badeni.

Przed kilku laty zapadłszy na ciężką niemoc, musiał zrezygnować z adwokatury, usunął się też z widowni życia publicznego, aż strawiony chorobą, zmarł onegdaj.

Cześć pamięci prawego obywatela!

Pożegnanie w Eleuteryi. Na zwyczajnem niedzielnem zebraniu członków Eleuteryi, połączonem z zajmującym odczytem członka p. Brombergera p. t. „Alkohol a zbrodnia“, żegnano dnia 30 z. m. przeniesionego do Wiednia bardzo gorliwego członka wydziału „Eleuteryi“ p. Tadeusza Tabaczyńskiego. Po ukończonem zebraniu odprowadzili wszyscy obecni członkowie p. T. na dworzec kolejowy, a przy wsiadaniu wręczyła mu jedna z nadobnych „Eleuteryanek“, panna H., bukiet z żywych kwiatów, z serdeczną podzięką za dotychczasową działalność dla stowarzyszenia.

Aresztowanie włamywacza. Wczorajszą notatkę o aresztowaniu złodzieja Stępkowskiego w mieszkaniu prezydenta Żeleskiego uzupełniamy tem, że główną zasługę tego przypisać należy stróżowi tej kamienicy Marcinowi Sutorowi. On to bowiem zauważył otwarte drzwi mieszkania, a odkrywszy potem złodzieja w pokoju przytrzymał go i spowodował tegoż aresztowanie.

Stępkowski, jak się pokazało podczas policyjnego śledztwa, jest bardzo sprawnym złodziejem, mającym wiele sprawek na sumieniu. Dotąd przyznał się już do 11 kradzieży, które bezkarnie popełnił w ostatnich tygodniach tak w Dębnikach, jakoteż i Krakowie.

Z dobrego gniazda. Żołnierz, który wczoraj wywołał awanturę na Małym Rynku i trzeba było aż sześciu policyantów, aby go odprowadzić na odwach, zowie się Franciszek Paszkowski i jest bratem Władysława, który przed kilku laty na ulicy Szewskiej nożem zabił rzeźnika Miszczyńskiego. — Ów Władysław znany jest krakowskim organom bezpieczeństwa, jako nader niebezpieczny awanturnik, któremu dopiero kilku najtęższych policyantów rady dać może. Jest i trzeci jeszcze Paszkowski, również znany policyi zabijaka, z którym podobnie, jak z braćmi, nie łatwa sprawa, gdy w furyę wpadnie. Z takiego to dobrego gniazda pochodzi bohater wczorajszej, niezwykłej awantury policyjno-wojskowej.

Pół wagonu zgniłych śliwek sprzedał dzisiaj w południe na Małym Rynku dostawca owoców, niejaki Bertel z Kaźmierza. Jedna z przekupek zapytana, kto taki zepsuty towar kupi, odpowiedziała: „Ano żydowi towar „się zapalił“ w wagonie, ale biedne baby kupią na „garus“ i zjedzą“. Ciekawa rzecz, gdzie był komisarz i pachołcy targowi, którzy z taką gorliwością konfiskują babom na targu koszyczki niedojrzałych owoców, a prześlepiają w południe na środku Rynku przy znacznem zbiegowisku ludzi aż pół wagonu zgniłego owocu.

Mianowania notaryuszy. Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował kandydata notaryalnego Felicyana Birzejowskiego we Lwowie notaryuszem w Starym Samborze i kandydata notaryalnego Tomasza Vogla w Brzeżanach, notaryuszem w Łące.

Tarnów. Nadzwyczajny napływ młodzieży szkolnej stwierdza, że mimo drugiego gimnazyum w obu zakładach będziemy mieć przepełnienie.

„Sokół“ tutejszy powziął jeszcze w zimie ubiegłego roku uchwałę, mocą której niewolno żadnemu politycznemu Towarzystwu wynajmować sali na posiedzenia, wieczorki i t. p. Mimo to wynajęto w zeszłym tygodniu salę „Sokoła“ tutejszemu Towarzystwu syonistycznemu na wieczorek Bar-Kochba pod warunkiem, że nie wolno afiszować, że wieczorek odbędzie się w sali „Sokoła“. Na wieczorek ten przybyły tłumy żydowstwa, a patryotyczny „Sokół“ tarnowski pozwolił na to, aby za kilka guldenów, otrzymanych za wynajęcie sali — propagowano hasła, przeciwne asymilacyi.

Dziś odbył się tu zjazd okręgowy straży ochotniczych. Przybyli delegaci ze wszystkich miast i miasteczek całego okręgu. Po wspólnej mustrze odbyło się posiedzenie, na którem radzono o sprawach Towarzystwa.

Z Jaworza donoszą nam odnośnie do ostatniej korespondencyi, stamtąd nam nadesłanej, że lekarzem zakładowym tamże jest jedynie dr Wincenty hr. Tyszkiewicz.

Pożary w kraju. Po wylewach, które zniszczyły pół kraju, zaczyna się sezon pożarów, o których donoszą nam z różnych stron. I tak:

W Szczurowej wybuchł onegdaj pożar, który ogarnął 9 stodół i 1 dom mieszkalny, niszcząc cały zbiór zboża. Przy pomocy żandarmeryi udało się ogień zlokalizować.

Na obszarze dworskim w Korzennej, będącym własnością Franciszka Dźwigniewskiego, spłonęły wskutek uderzenia pioruna wszystkie budynki gospodarcze, oraz część zbiorów. Szkoda jest znaczna.

W gminie Ożomla wybuchł pożar, który pochłonął pięć zabudowań wiejskich. Szkodę wyrządzoną obliczają na 10.000 koron. Przyczyną pożaru było podłożenie ognia przez 5-letniego chłopca w domu Hrynika Radejki.

W Rogóżnie spłonęło przez nieostrożność włościanki Maryi Żylak pięć zagród. Szkoda wynosi 4600 koron, z tych połowa była ubezpieczoną.

Wskutek uderzenia pioruna spłonęły zabudowania gospodarza Dmytra Bazinka w Dobrzanach, oraz budynek szkolny ze wszystkiemi ruchomościami nauczyciela Weissa, który poniósł szkodę, obliczoną na 1000 koron.

W Podhorcach, obok Stryja, w majątku hr. Juliana Brunickiego spaliła się stajnia opasowa. Szkoda wynosi 10.000 koron, z tych 6000 było ubezpieczonych.

Zgromadzenie robotnicze w Borysławiu. — Wczoraj odbyło się tu wielkie ludowe zgromadzenie robotników naftciarskich. Obecni byli również kierownicy kopalń. Razem przeszło 300 osób. Referent, urzędnik przemyskiej kasy chorych, socyalista Żołnierz, zachęcał do wspólnej organizacyi. — Późnym wieczorem po gwałtownych dyskusyach, uchwalono jednogłośnie utworzyć osobne stowarzyszenie robotników naftowych. Dla wypracowania statutów wybrano komitet przygotowawczy. Następne zgromadzenie ma się odbyć w przyszłą niedzielę pod gołem niebem.

Zmarli.

We Lwowie zmarła wczoraj w 60 roku życia Kamila z hr. Komorowskich Szymanowska.

Ze świata.

Cenzura pruska w urzędzie celnym. O nadzwyczajnym pomyśle cenzurowania książek przez urzędników celnych w Gnieznie donoszą dzienniki poznańskie. Mianowicie do jednej z księgarni w tem mieście nadesłano w tych dniach z Galicyi paczkę, zawierającą kilkanaście książek. Każdą przesyłkę z zagranicy oddaje poczta na cło. Urzędnicy celni w Gnieźnie tymczasowo skonfiskowali „Warszawiankę“. Czy urzędnicy celni w Gnieźnie nie wiedzą, że „Warszawianka“ jest utworem scenicznym,

---

wejdą tysiączne pierwiastki, nie będące wynikiem jego pracy indywidualnej, wzięte z wiekowej pracy innych ludzi, którzy nad filozofią, psychologią, historyą powszechną i artystyczną pracowali. W danej chwili, kiedy krytyk wrażeń doznaje lub je jako „sądy“ formułuje, może on nie pamiętać, skąd mu przyszły rozmaite wiadomości; ale jeśli jest filozoficznie wykształcony, to potrafi w chwili rozwagi zdać sobie sprawę z czynników, które się na wytworzenie jego inteligencyi, a więc i sądów poszczególnych złożyły. I przypomną się mu prawdziwe i głębokie słowa Mickiewicza: „Nieraz myślisz, że zdanie urodziłeś z siebie, a ono jest wyssane w macierzystym chlebie, albo niem nauczyciel poił ucho twoje... stąd cudze malowidła, własne wzroku skazy, omyłką na zewnętrzne przenosim obrazy...“

Jesteśmy spadkobiercami wielkowiekowej cywilizacyi i choćbyśmy jak najbardziej chcieli, niepodobna nam zostać czystymi, bezwzględnymi indywidualistami, gdyż ani urodzeniem swojem, ani wychowaniem i pierwotnem wykształceniem dowolnie rozporządzać nie możemy. Musimy więc poprzestać na tej szczupłej cząstce samodzielności, jaką nam warunki istnienia narodów cywilizowanych wydzielają. Dobrą, konieczną jest nawet rzeczą pobudzać do samodzielnego myślenia, czucia i działania, bo zbyt wiele jest skłonności w ludziach do bezmyślnej rutyny, do wszelkiego rodzaju nałogów, z któremi walczyć potrzeba, żeby potrzebne reformy przeprowadzić. Niebezpiecznie jest atoli rozdmuchiwać pretensye zarozumialców, gotowych w imię indywidualizmu zdeptać i opluwać drogo okupione nabytki rozwoju cywilizacyjnego. Dla samych tych nabytków niewielka zapewne wyniknie stąd szkoda, lecz w doskonaleniu myśli społecznej może nastąpić wcale niepożądane zamieszanie.

Jeszcze raz powtarzam, że p. Ignacy Matuszewski do takiego zamieszania pojęć zgoła ręki nie przykłada; jest to umysł trzeźwy, jasny i dobrze ukształcony; niektóre wszakże jego wywody i twierdzenia, wzięte oddzielnie, bez związku z tem, co poprzedzało i następuje, mogłyby dać pochop krańcowym indywidualistom do fałszywych wywodów; dlatego uważałem za potrzebne rzucić kilka uwag powyższych. Dołączam do nich jeszcze spostrzeżenia o stosunku sztuki do nauki.

P. Matuszewski przeciwstawia sztukę nauce. Słuszniejszą chyba byłoby rzeczą mowić tylko o różnicach, między nimi zachodzących. Przeciwieństwa istotnego niema tutaj i być nie może, bo zarówno jedna, jak druga są wypływem pracy tego samego ducha ludzkiego. Nauka — mówi p. Matuszewski — wznosi się mozolnie od drobiazgowych obserwacyj szczegółów do szerokich uogólnień, sztuka zaś zaczęła od ogólnikowych typów, a kończy na indywidualnych charakterach. Ale gdzieżtam! Za dni Arystotelesa nieskończenie mniej było szczegółowych obserwacyj, aniżeli za dni Darwina, a jednak Arystoteles o wiele szersze podawał uogólnienia, aniżeli Darwin. I w sztuce podobnież. W Iliadzie i Odysei znacznie więcej jest żywych charakterów indywidualnych, a mniej typów ogólnikowych, aniżeli w Henryadzie Woltera; a dzisiaj obok szczegółów naturalistycznych lub impresyonistycznych, czyż w sztuce brak alegoryj i symbolów? — Charakterystyka nauki i sztuki w ich przeciwstawności, podana przez p. Matuszewskiego, ma uzasadnienie, ale tylko w pewnym ograniczonym zakresie, w pewnych stadyach rozwoju jednej i drugiej. To nawet, co wydaje się stanowczą i zasadniczą cechą sztuki — jej konkretność — nie zawsze i nie u wszystkich twórców z jednakową występuje siłą; a przedmiotowość również nie tworzy jej znamienia, jeżeli się ukazywała dążność do objektywizacyi w kreśleniu postaci, scen itd.

Scharakteryzowawszy ogólne poglądy p. Matuszewskiego na krytykę, krótko będę mógł się załatwić ze szczegółowemi pracami w jego książce. Wszystkie one obfitują w mnóstwo rozumnych myśli, trafnych spostrzeżeń, subtelnych wywodów; wszystkie pisane są stylem jędrnym, żywym, zajmującym.

Właściwość pisarska naszego krytyka polega na tem, że rzuca raczej myśli garściami, aniżeli wynikliwie łączy je z sobą. Dedukcya nie stanowi silnej strony talentu p. Matuszewskiego; unika jej nie tylko w formie, ale, można powiedzieć, nawet w treści. Za przykład posłużyć może artykuł o „Mistycznych pismach Słowackiego w zestawieniu z doktrynami współczesnego okultyzmu“. Mamy tu interesująco przedstawiony zarys różnych doktryn mistycznych, a po nich przytoczone niektóre myśli i poglądy Juliusza z epoki towiańszczyzny; wykazania zaś związku ściślejszego wcale nie ma, chociaż autor zapowiedział, że mistyczne pisma Słowackiego należycie objaśnione być mogą dopiero przez zaznajomienie się z nauką okultyzmu.

Gdzie dedukcya mniej jest potrzebną, gdzie idzie o silne odtworzenie wrażeń, jakie nam daje dzieło sztuki, tam p. Matuszewski znajduje się w swoim żywiole i wykonywa tę pracę doskonale. Tu należą rozprawy o Bolesławie Prusie, o Sienkiewiczu, o Byronie, o ideale bohaterstwa w dramacie staroindyjskim, o bohaterach jasełek. Niektóre z nich są istotnem wzbogaceniem naszych wiadomości o utworach literatur obcych; niektóre dają nam samodzielny pogląd na twórczość naszych autorów. — Ulubieńcem p. Matuszewskiego jest Bolesław Prus, tak że wobec tego pisarza Sienkiewicz trochę na bok zejść musi. Prus — to artysta-filozof, Sienkiewicz — to niesłychanie utalentowany plastyk. W zasadzie ma p. Matuszewski zupełną słuszność, ale może trochę zanadto stawia w cieniu talent plastyczny, który przecież u powieściopisarza pierwszorzędne ma znaczenie, a trochę zanadto wysławia refleksyjne zdolności Prusa, szkodzące niekiedy doskonałości w tworzeniu postaci i sytuacyj. Dowodem tego, dla mnie przynajmniej, jest przecenienie wartości „Faraona“, który, pomimo zalet nadzwyczajnych, pozostanie chyba w tyle poza innemi wielkiemi utworami Prusa. Według p. Matuszewskiego, intryga w „Faraonie“ przeprowadzona jest w sposób bardzo bardzo kunsztowny, zawiły i zajmujący. — Śmiem twierdzić, że jest to subjektywne tylko wrażenie. Na mnie „Faraon“ podobnego wrażenia nie wywarł; sądzę nawet, że przygody kapłana Samentu są przedstawione w stylu już bardzo starym, sięgającym czasów Dumasa — ojca.

Ale mniejsza o to, czy podzielam, czy nie gusty krytyka, winienem wyznać, że robią one wrażenie szczerości i są wypowiedziane tak ujmująco, że dopóki się czyta rozprawy, niemal podziela się zdania i opinie p. Matuszewskiego; dopiero później, wskutek zastanowienia, przychodzą myśli odmienne. Książka jego wogóle pobudza do myślenia, spełnia zatem najważniejsze z zadań, jakie spełnić może. — Nie o gotowe prawdy ostatecznie chodzi, lecz o umiejętne do ich przyjęcia przygotowanie.

Na osobną wzmiankę zasługuje artykulik: „Geneza i znaczenie Eloi w Anhelim Słowackiego“. Przed laty p. Wacław Gasztowt przy tłomaczeniu „Anhelego“ podał wiadomość, że postać Eloi wzięta jest z poematu Alfreda de Vigny: „Eloah ou l'ange déchu“. P. Matuszewski, nie wiedząc o tem, rozsnuł szczegółowo myśl tęsamą, wskazując podobieństwa i różnice między pomysłami obu poetów.

Przy końcu swej książki pomieścił p. Matuszewski parę „drobiazgów“ krytycznych. Pomiędzy niemi na największą uwagę zasługuje „Estetyka i publiczność“, gdzie autor wybornie scharakteryzował modę w gustach estetycznych t. zw. ogółu ukształconego. W króciutkim tym artykule tyle jest trafnych i rozumnych spostrzeżeń, że odczytanie go każdemu przeciętnemu uczestnikowi salonów rzetelny pożytek umysłowy przynieść może, byleby tylko zechciał się nad sobą i swojem otoczeniem zastanowić.

Od szczegółowych studyów i szkiców, które już drugiego doczekały się wydania, przeszedł p. Matuszewski do kompozycyi na większą skalę, pisząc o „Słowackim i nowej sztuce“.

(Dok. nast.) *Piotr Chmielowski.*

grany w poznańskim teatrze z pozwoleniem cenzury teatralnej kilkanaście razy; czy gnieźnieńscy urzędnicy celni nie wiedzą, że „Warszawianka od lat kilku jest wystawianą w oknach wystawnych każdej lepszej księgarni polskiej? Dokument historyczny gnieźnieńskiego urzędu celnego uzurpującego sobie prawo konfiskaty i zatrzymywania książek brzmi dosłownie: „Das heft „Warszawianka“, pieśń z roku 1831, wird zur Prüfung des Inhalts zurückbehalten. Königl. Preussisches Steueramt I. Kl. Gnesen. Daty nie ma ten dokument. Ile policya gnieźnieńska będzie potrzebowała czasu, aby zbadać niebezpieczną „Warszawiankę“ nie wiemy. Zwykle procedura jest taka: policya na prowincyi, nie mając dosyć wykształconych urzędników, któryby mogli zbadać i ocenić książkę polską, nie wie co z tem fantem zrobić i dzieło leży dla pewności na policyi. Jeżeli po kilku tygodniach właściciel się odezwie i prosi o decyzyę, natenczas książka wędruje do Poznania do policyi politycznej i ta po upływie kilku tygodni książkę zwraca właścicielowi. Miejmy więc nadzieję, że odbiorca w końcu roku bieżącego „Warszawiankę“ jako swą własność prawną odbierze.

Pomnik Bismarka w Poznaniu. W piątek rozpoczęto w Poznaniu prace nad wzniesieniem pomnika Bismarka, który stanie tuż za dawniejszą bramą berlińską, po prawej stronie. Odsłonięcie nastąpi 18 października. Będzie on Polakom stale przypominał obowiązki względem ojczyzny i rozbudzi jeszcze więcej ducha polskiego, do czego właśnie Bismark głównie się przyczynił.

Żandarm morderca. Krwawy dramat rozegrał się w Alzacyi nad samą granicą francuską pomiędzy Sainte-Marie aux-Mines a Wiessembach. Dwóch patrolujących żandarmów niemieckich wstąpiło do oberży Bonafuss, w której siedziała za stołem 18-letnia dziewczyna. Jeden z nich dobył rewolweru i dziewczynę na miejscu trupem położył. Aresztowany natychmiast i rozbrojony przez swego kolegę, musiał być ukrytym przez tego ostatniego przed rozdrażnioną ludnością, która pragnęła zabójcy wymierzyć doraźną sprawiedliwość. Powód zabójstwa dotychczas niewiadomy.

Zdrada tajemnic wojskowych w Niemczech. Z Metzu donoszą o aresztowaniu na wniosek prokuratora dwóch wojskowych i ślusarza z fortu Haeselera pod zarzutem wydania Francyi nowych niemieckich pocisków. Ślusarz ów, nazwiskiem Kremer, bronił się tak zawzięcie przy aresztowaniu, że musiano go skrępować i na wozie przewieźć do więzienia wojskowego w Metzu, gdzie wszystkich trzech oskarżonych umieszczono.

Nieszczęście podczas manewrów. Podczas manewrów kawaleryi w Alzacyi, które odbywają się w okolicach Sarburga i Hagenau, wydarza się bardzo wiele nieszczęśliwych wypadków. Przy szarży dwóch pułków kawaleryi, wskutek spóźnionej komendy, pułki wpadły na siebie, piętnaście koni przewróciło się, przyduszając jeźdźców. Czterech dragonów poniosło śmierć na miejscu. Pod Hagenau podobny miał zajść wypadek w 15 pułku dragonów.

Nowy chrzest. Obwód dominialny Orchowo w powiecie mogileńskim zamieniono na gminę wiejską i nazwano ją „Orchheim“. Z konsekwencyą i energią, godną lepszej sprawy, wyplenia się polskie nazwy miejscowości.

Polemika o sztukę. Przed kilku dniami ogłosiła „Wiener Allgemeine Zeitung“ p. t.: „Prawo veto mecenasa sztuki“. W feletonie tym autorka bardzo ujemnie wyraziła się o polskiej broszurze hr. Karola Lanckorońskiego w sprawie restauracyi katedry na Wawelu. Autorka, znana tutejsza pisarka, Berta Zuckerkandl, podniosła jeszcze przeciw hr. Lanckorońskiemu zarzut, jakoby wpłynął na biskupa płockiego, aby tenże cofnął zamówienia dla tamtejszej katedry, poczynione u artysty-malarza Mehoffera. — Hr. Karol Lanckoroński ogłasza dzisiaj w „Wiener Allgemeine Zeitung“ długi list, w którym zbija wszystkie zarzuty i oświadcza, że nie wiedział nawet, czy w Płocku jakaś katedra istnieje, a wreszcie zapowiada publikacyę niemiecką swej polskiej broszury.

Sensacyjny proces. Głośna sprawa rozegra się przed sądem berlińskim. Głównym oskarżonym jest sekretarz sądu Vaganz, pozostający pod zarzutem licznych nadużyć w urzędzie. Obok niego stanie przed sądem kilka wybitnych osób pod zarzutem wspólnictwa. Przewinienia Vaganza są najcięższej natury. Z pozostających do jego rozporządzenia aktów, miał on obznajamiać oskarżonych o dokonanych lub zamierzonych przez sądy środkach i zarządzeniach, za co zbierał znaczne sumy, które w toku lat miały urosnąć do 200.000 marek. Wszystkie prawie pieniądze Vaganz przegrywał w totalisatora.

Kobiety wynalazczynie. W ostatnich latach mnożą się w biurze patentowem angielskiem podania kobiet o patenty na wynalazki. W r. 1901 było 574 zgłoszeń, w r. 1902 już 580 na 28 796, tak że dwa procent przypada na kobiety. Z 350 wynalazków kobiecych przypada 150 na części ubioru, 100 na kucharstwo, a 50 na poprawę koła. Niektóre kobiety próbowały także mechaniki i wykazały przytem gruntowną znajomość wiedzy maszynowej i inżynierskiej.

Po ośmiu latach odnaleziony. Podczas wyprawy na Madagaskar w r. 1895 porucznik R., należący do korpusu generała Duchesne, padł ciężko raniony w jednej z utarczek, a widząc śmierć nieuniknioną, oddał ordynansowi swojemu wszystkie papiery i polecił pożegnać żonę i dzieci, które pozostały w Blide, gdzie pułk jego stał garnizonem. Po bitwie żołnierz trupa swojego pana odszukać nie mógł, spełnił jednakże jego polecenia: papiery wręczył żonie. Akt śmierci wciągnięto do ksiąg stanu, a wdowa w r. 1901 wyszła powtórnie za mąż za porucznika tyralierów, stojącego garnizonem w El Goliah. Tymczasem przed kilkunastu dniami ojciec rzekomo poległego porucznika R. odbiera z ministerswa wojny list, donoszący, że syna jego odnaleziono na Madagaskarze, gdzie był w niewoli od lat ośmiu. Wiadomość urzędowa dodaje, że oficer wyjechał już do Francyi, że mianowano go kapitanem i podano do krzyża legii honorowej.

Czarna dyrektorka. Kierowniczką Banku oszczędnościowego w Richmondzie w Wirginii, który ma być otwartym dnia 1 września b. r., została mianowaną murzynka Maggie Walker. Jestto pierwszy wypadek, aby murzynka zajmowała tak odpowiedzialne stanowisko.

Qui pro quo.

— Proszę mi pokazać dużą, tłustą gęś.

— Zaraz, proszę pani, tylko właścicielka przyjdzie.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Minister spraw wewnętrznych powołał komisarza powiatowego Henryka Ettmayera oraz koncepistę sanitarnego dra Kazimierza Mieroszewskiego w Krakowie do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu posunęło urzędnika pomocniczego dla spraw domowo klasowych, Juliana Rusina, z XI do X kl. rangi.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę: „Oj kobiety, kobiety!“
We czwartek: „Bolesław Śmiały“.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę: „Konfederaci barscy“ i „Warszawianka“.
W niedzielę: „Kościuszko pod Racławicami“.
W poniedziałek: „Konfederaci barscy“ i „Warszawianka“.
We wtorek: „Obrona Częstochowy“.

Z kalendarza. We środę 2 września: Stefana króla i Kaliksty m.; we czwartek 3 września: Eufemii p. i Zenona mm.; w piątek 4 września: Rozalii Palerm. i Róży Wit. p.

Wschód słońca 2 września o godzinie 4 minut 58; zachód o godzinie 6 minut 22 długość dnia godzin 13 minut 24.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonie — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Błędne koło“**, Obraz dramatyczny w jednym akcie napisał Józef Birmy. Kraków 1904. Nakładem autora. — Młode pokolenie piszących uważa sobie za święty obowiązek hołdować chorobliwemu modernizmowi. Autor niniejszego obrazka umiłował widocznie Maeterlincka, bo posługuje się jego metodą pisarską — w układzie scen i grup, tworzących chaotyczną akcyę obrazka, popadł w taką manierę, że miejscami niewiadomo, co podziwiać u niego czy naiwność pomysłu, czy płytkość myśli. Brak szczerości, prostoty i naturalności cechuje ten utwór sztuczny, niezrozumiały a pretensyonalny. Jestto cykl luźnych, bardzo słabo powiązanych ze sobą scen, w których autor chciał wyrazić myśl, że śmierć lepszą jest, niż zatrata geniuszu w ziemskiej miłości dla kobiety. Obraz, jako słaba próba dramatyczna, nie posiada warunków scenicznych.

— **Półwysep Krymski w poezyi.** Pod powyższym tytułem zamieścił „Bluszcz“ wykwintne studyum literackie Juliana Klaczki, przełożone z francuskiego przez Antoniego Potockiego.

— **„Szkoły“** Nr 35 z 29 sierpnia przynosi treść następującą: Nasze seminarya nauczycielskie (Kilka uwag). Przepisy praktyk religijnych w świetle prawdy i rzeczywistości (Dok.). Stan naszej oświaty ludowej (C. d.). Nekrologia. Sprawy Towarzystwa pedagogicznego. Wiadomości potoczne i rozmaitości. Inseraty.

Dział ekonomiczny.

Ogłoszenie dostaw kolejowych. Dla okręgu dyrekcyi kolei państwowej we Lwowie rozdanem będzie w drodze ogólnego przetargu sporządzenie uniformów służbowych i dostawa wyrobów kuśnierskich, potrzebnych w latach 1904 i 1905 przemysłowcom, mogącym się wykazać dokonanemi w większych rozmiarach podobnemi robotami lub dostawami. Oferty należy wnieść do dyrekcyi kolei państwowej we Lwowie najdalej do dnia 30 września b. r. godz. 12 w południe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza dostawę: 1) Sukna i wełnianych materyj; 2) płótna i materyj bawełnianych; 3) potrzeb dodatkowych do uniformów dla podurzędników i sług okręgu dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie. Oferty należy wnieść do dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie najpóźniej do 30 września b. r. godz. 12 w południe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje publiczną rozprawę ofertową na dostawę robót krawieckich, t. j. konfekcyi uniformów i na dostawę towarów kuśnierskich dla podurzędników i sług okręgu dyrekcyjnego krakowskiego na czas od 1 stycznia 1904 do 31 grudnia 1905. Oferty należy wnieść na ręce naczelnika urzędów pomocniczych dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie najdalej do dnia 30 września 1903 r. godz. 12 w południe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie.

Ruch pociągów na szlaku „Nadwórniańskie przedmieście—Słoboda rungurska kopalnia“ kołomyjskich kolei lokalnych podjęto napowrót dnia 27 b. m.

Budapeszt. Pszenica na październik 7·43 do 7·44. Pszenica na kwiecień 7·61 do 7·62. Żyto na październik 6·20 do 6·21. Żyto na kwiecień 6·46 do 6·47. Owies na październik 5·44 do 5·45. Owies na kwiecień 5·69 do 5·70. Kukurudza na wrzesień 6·16 do 6·17. Kukurudza na maj 5·38 do 5·39.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie mdłe; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Bezpośrednio po zamordowaniu konsula rosyjskiego w Monastyrze hr. Lambsdorff wystosował do rządu bułgarskiego notę, ostrzegającą, ażeby w Sofii kroków Rosyi, poczynionych w celu uzyskania satysfakcyi od Turcyi, nie uważano za moment zachęcający do akcyi na rzecz powstańców, gdyż takiego charakteru kroki rosyjskie w tej sprawie nie mają. Przeciwnie rząd rosyjski domaga się, ażeby Bułgarya zachowywała jeszcze większą wstrzemięźliwość i przyczyniała się ze swej strony do przytłumiania „zbrodniczych dążności powstańców“. Przestroga ta nie poskutkowała widocznie, gdyż, jak donoszą, wrzenie w Bułgaryi wzrasta. Faktem podobno jest, że książę Ferdynand tylko pod przymusem wrócił do Bułgaryi i że grozi mu poważne niebepieczeństwo. Powrót jego otoczono ścisłą tajemnicą z obawy przed zamachami. Położenie w Bułgaryi jest podobno bardzo krytyczne.

W Macedonii przyszło w ostatnich dniach znów do kilku krwawych potyczek między powstańcami a wojskiem tureckiem.

— W Pradze odbyło się wczoraj zwołane przez posła Klofacza posiedzenie posłów w sprawie przesilenia na Węgrzech. W posiedzeniu tem wziął udział, jako reprezentant Młodoczechów, sekretarz klubu, p. Moudry. — Poseł Baksa przedłożył kilka wniosków w sprawie wojskowej i wezwał, aby wszystkie stronnictwa postępowały wspólnie celem wyzyskania węgierskiego przesilenia dla Czechów, t. j. aby wystąpiły z podobnemi żądaniami, co Węgrzy. — Poseł Kubr, imieniem czeskich agraryuszy, oświadczył, że przedłoży wnioski swojemu stronnictwu i na razie nie może wobec nich zająć stanowiska, poczem opuścił zgromadzenie. — Sekretarz klubu młodoczeskiego oświadczył, że komitet wykonawczy zajmował się tą kwestyą, którą poseł Baksa referował i powziął uchwały, które w niedalekim czasie przedłoży walnemu zgromadzeniu posłów sejmowych i do Rady państwa. — Wreszcie posłowie Choc i Baksa wzywali, aby w kwestyi tak ważnej, dotyczącej przesilenia monarchii, wszystkie stronnictwa zgodnie postępowały.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 września.

Opera lwowska rozpoczyna sezon w dniu 3 listopada, już pod artystycznem kierownictwem p. Chodakowskiego, przedstawieniem „Walkiryi“ Wagnera. Personal operowy, jak dotąd, przedstawia się następująco: soprany dramatyczne: panie Febro (Łozińska), Gembarzewska i Arklowa; liryczny: Marcela Łęcka; mezzosoprany: Frenklówna i Uzarska; barytony: pp. Zawiłowski, Okoński, Chodakowski; basy: Mossoczy i Scheller. Batutę kapelmistrza objął p. Spetrino. Po „Walkiryach“ pójdzie 15 listopada „Aida“, a 3 stycznia 1904 „Luiza“, grana w tym roku w Wiedniu z nadzwyczajnem powodzeniem.

Zadaniem dyrekcyi będzie dawać opery wyłącznie w języku polskim i tylko wyjątek zrobiony będzie dla „Mefistofelesa“, który śpiewany będzie po włosku.

Operetka zaczyna swą działalność w dniu 1 września b. r. operetką „Posłaniec 6666“. Zadaniem dyrekcyi będzie utrzymać artystyczną miarę w tego rodzaju przedstawieniach, uzupełniając personal zaangażowaniem kilku sił nowych, oraz występami niektórych wybitnych artystów dramatycznych. Początek w tym kierunku robi p. Feldman, który w „Posłańcu“ obejmuje rolę Ratza, kaprala przy orkiestrze. Po „Posłańcu“ pójdzie „Piękna Helena“, dalej „Frühlingsluft“, następnie wznowione będą „Dziesięć cór“ Offenbacha i „Pensyonarki“ Suppego.

Niezależnie od tego, dyrekcya uzupełniwszy balecik, da przedstawienie „Wieszczki Lalek“, w którym to balecie oprócz artystów, przyjmie udział cały chór, a w rolach mimicznych niektóre osoby z personalu operetki.

Główny zarząd operetki będzie spoczywał w rękach jej artystycznego kierownika J. Chodakowskiego, reżyseryę prowadzić będzie p. Lelewicz, część zaś muzyczną poruczono p. profesorowi Słomkowskiemu.

Miejska Kasa chorych we Lwowie. Wczoraj przed południem odbyło się walne zgromadzenie m. Kasy chorych we Lwowie pod przewodnictwem prezesa Bezena. Celem zgromadzenia, które było dalszym ciągiem przed kilku tygodniami odbytego, był wybór zarządu z łona pracodawców i pracowników. Głosowało 38 delegatów pracodawców i 124 delegatów pracowników. Przeszły listy proponowane przez komisyę.

Samobójstwo. Wczoraj o godz. 8½ rano przyszedł do łazienek „Diany“ jakiś wojskowy i zażądał wanny. Gdy mu oddano kabinę nr. 16, nieznajomy zamknął się, a po chwili z kabiny tej rozległ się strzał. Po wyważeniu drzwi spostrzeżono nieznajomego z przestrzeloną skronią, leżącego na ziemi. Zawezwana komisya wojskowo-lekarska skonstatowała, że samobójcą jest Rudolf Fuchs, oficyał magazynów wojskowych, żonaty, ojciec 2 dzieci, zamieszkały przy ulicy św. Marcina l. 17. Po stwierdzeniu śmierci zabrano zwłoki do szpitala wojskowego. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Kapitan Burów bawi we Lwowie. Jest nim Max Siema, który zjechał tutaj wraz z małżonką swą Alicyą. Papiery jego uwidoczniają najzupełniej tożsamość osoby. Ranny ciężko odłamem granatu w głowę i szczękę, przebywszy szereg miesięcy w lazarecie, poszedł w świat na tułaczkę. Przybywszy do Lwowa, kapitan Max wraz z żoną Alicyą, popisywać się będą celnem strzelaniem, a strzelają ostrymi nabojami. W cyrku Truzzich ustawiona jest w tym celu specyalna meta, zabezpieczająca zupełnie widzów, a pozwalająca skądinąd stwierdzić celność strzałów.

Płonica we Lwowie. Wedle zapewnień fizykatu miejskiego, płonica (szkariatyna) nie wzmaga się. W niedzielę zgłoszono wprawdzie trzy nowe wypadki, ale zato wczoraj ani jednego wypadku nie zgłoszono. W barakach epidemicznych na Janowskiem znajduje się chorych 7 chłopców i 5 dziewcząt miejscowych; w szpitaliku św. Zofii, gdzie leżą chore dzieci z poza granic miasta, liczba nie przekracza dziesięciu. Ogólny stan obecny choroby tej nie różni się wiele od normalnego stanu w latach poprzednich. Tak zapewnia przynajmniej fizykat, który twierdzi, że jeżeli więcej w tym roku wypadków zgłoszono w fizykacie, to tylko dzięki temu, że lekarze, zagrożeni wysokiemi grzywnami przez magistrat, mając w prywatnem leczeniu płonicę, donoszą o każdym wypadku, czego dawniej nie było.

Zabójstwo w Lesienicach pod Lwowem. Włościanin Fedko Słotwiński kupił kawałek gruntu w Lesienicach (za rogatką Łyczakowską), gdzie posiadał koniczynę. Niektórzy z gospodarzy lesienieckich, korzystając z tego, że właściciel koniczyny nie mógł jej doglądać, bo mieszkał w Podborcach, wypasali nocą swoje bydło na koniczynie Słotwińskiego. Nareszcie Słotwiński postanowił przekonać się, kto mu szkodę wyrządza, wybrał się nocną porą do Lesieniec, w towarzystwie dwóch ludzi ze swojej wsi. Spostrzegłszy kilku pastuchów pasących na koniczynie, chciał im zająć konie. Pastuchy nie chcieli koni w sposób dobrowolny oddać i poczęli się z Słotwińskim szamotać. W pobliżu pasł bydło Sońko Bobyło, 18-letni chłopak, ten uzbrojony w potężną pałkę, uderzył Słotwińskiego kilka razy po głowie. Na widok krwi, która zalała Słotwińskiego, wszyscy uciekli.

Słotwiński powlókł się do Podhorzec. Wszedłszy do izby, zażądał, aby mu żona podała wody. Do rana był jeszcze przytomny, wkrótce potem utracił przytomność i zakończył życie wczoraj.

Żandarm aresztował Bobyłę, który przyparty do muru, przyznał się do winy. Zabójcę umieszczono w aresztach w Winnikach.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We środę: „Wianek mirtowy“ J. Żuławskiego.
We czwartek: „Posłaniec Nr 6666“.
W piątek: „Wianek mirtowy“ J. Żuławskiego.
W sobotę: „Posłaniec Nr 6666“.

Pojedyncze numera „Nowej Reformy“

po 10 hal. za egzemplarz

kupować można w Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy“, ulica Jagiellońska, 10.

W Rynku: Trafika główna — Handel Kretschmera — W Sukiennicach Handel Karlińskiego, Sklep (w hali) Mańkowskiej.

Przy Placu Maryackim l. 2: Agencya Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Karmelickiej l. 18: Handel Jana Ekiera.

Przy ulicy Długiej, L. 4, Handel galanteryjny J. K. Orzechowskiego.

Przy ulicy Grodzkiej, L. 10, trafika i handel galanteryjny Baumingera.

Przy ulicy Dietlowskiej kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

W Podgórzu: Księgarnia Poturalskiego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 1 września.

Paryż. „Figaro“ donosi, że prezydent ministrów Combes po piątkowej Radzie ministrów udaje się do Tovs, poczem uda się w dwutygodniową podróż do Hiszpanii. Podróż ta nie ma żadnego politycznego charakteru.

Ważne zarządzenia w sprawie rekrutów.

Wiedeń. Ministerstwo obrony krajowej wydało w sprawie tegorocznych rekrutów dwa ważne rozporządzenia. Pierwsze powołuje do służby czynnej w dniu 1 października wszystkich rekrutów zapisanych w tym roku do obrony krajowej; do tych bowiem nie odnosi się klauzula Chiarego w nowej ustawie wojskowej, jedynie do rekrutów armii wspólnej. Tak samo powołani zostaną do służby rezerwiści uzupełniającej obrony krajowej. Rozporządzenie drugie obwieszcza, że ci rekruci armii wspólnej z tegorocznego poboru, którzy dobrowolnie pragną wstąpić do szeregów, mają się zgłosić do służby w dniach od 1 do 5 października, a zostaną wcieleni do pułków i liczyć się im będzie czas służby jak zwykle.

Do wydania tego rozporządzenia skłoniły władzę wojskową liczne prośby od poborowych tegorocznych, aby przyjęto ich do służby, ponieważ już wypowiedzieli pracę lub służbę; odroczenie terminu powołania ich do wojska pozbawiłoby ich środków do życia.

Wrzenie w wojsku.

Budapeszt. „Flügetl. Magyar Orszag“ donosi, że wskutek zatrzymania żołnierzy trzeciego roku powstało silne wzburzenie umysłów wśród żołnierzy 31 dywizyi piechoty, załogującej w Budapeszcie. Władze wojskowe zarządziły z tego powodu, aby ta dywizya wbrew pierwotnym rozporządzeniom nie wzięła udziału w tegorocznych manewrach lecz pozostała w Budapeszcie. Władze obawiają się bowiem wykroczeń i rozruchów podczas manewrów.

Czescy agraryusze.

Praga. Na zebraniu czeskich agraryuszy w Horzicach (Horitz), w którem wziął udział także poseł Forzt, przyjęto rezolucyę, żądającą utworzenia samodzielnego austryackiego terytoryum cłowego i cła na mąkę węgierską. Równocześnie wezwano plantatorów buraków, ażeby zorganizowali się przeciwko wyzyskowi ze strony cukrowni, i wyrażono życzenie, ażeby rolnicy niemieccy w Czechach w tej akcyi szli ręka w rękę z czeskimi.

Król Edward w Wiedniu.

Wiedeń. Król angielski Edward zaraz po przyjeździe przyjął wizytę cesarza Franciszka Józefa, którą w tej chwili rewizytował. Dziś przed południem król Edward udał się do grobów cesarskich u Kapucynów, gdzie pomodlił się nad grobami cesarzowej Elżbiety i arcyks. Rudolfa.

W ciągu przedpołudnia złożył król Edward bilety wizytowe u wszystkich bawiących w Wiedniu arcyksiążąt i arcyksiężniczek, poczem udał się na śniadanie do poselstwa angielskiego.

Londyn. „Times“ z okazyi odwiedzin króla Edwarda w Wiedniu:

Obwiedziny te świadczą o wielkiem znaczeniu Austryi jako czynnika mocarstwowego w obecnem położeniu politycznem, oraz o powadze, jaką się cieszy władca tego państwa w międzynarodowej polityce.

„Times“ pisze dalej, że Anglia ma zupełne zaufanie do słuszności sądu i do szlachetności zamiarów cesarza Franciszka Józefa.

Podróż króla włoskiego do Francyi.

Paryż. Jak „Matin“ donosi, poseł włoski Torgnelli oświadczył, że wizyta króla włoskiego we Francyi będzie miała miejsce w połowie października.

Na najbliższej Radzie gabinetowej ustalony zostanie dokładnie dzień odwiedzin. Królowa nie będzie towarzyszyć królowi w podróży do Francyi.

„Gil Blas“ donosi, że przy przyjęciu króla zachowany będzie program uroczystości, uchwalony w czerwcu.

Prezydent Loubet pojedzie do Rzymu w marcu przyszłego roku.

Wiec Serbów.

Belgrad. We wczorajszym mityngu na rzecz Macedonii uczestniczyło 8000 ludzi, w tej liczbie dawniejsi ministrowie, wysocy urzędnicy, oficerowie i studenci. Były minister oświaty, Żiwanowicz, odmalował w jaskrawych wyrazach cierpienia ludności serbskiej w Starej Serbii. Wobec obojętności Europy muszą ludy bałkańskie — tak mówił — same wziąć w rękę sprawę wyzwolenia braci swoich z pod jarzma tureckiego. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, w której powiada, iż Serbia nie może ścierpieć tego, ażeby dola współbratymców jej pogarszała się z każdą chwilą skutkiem niezdolności Turcyi do wprowadzenia w życie reform. Wszystkie ludy słowiańskie muszą się skupić i żądać, aby uporządkowanie sprawy macedońskiej było im powierzone.

Zbrodnicza uchwała.

Belgrad. Z Sofii donoszą: Na zebraniu członków t. zw. „wewnętrznej organizacyi“ macedońskiego ruchu rewolucyjnego, odbytem przed kilku dniami w Płowdiwiu (Filipopol), uchwalono zamordować konsula angielskiego w Salonice lub Monastyrze, względnie jednego z angielskich korespondentów do gazet, dalej zburzyć dynamitem gmach misyi amerykańskiej. Organizacya pragnie temi gwałtami zmusić Amerykę i Anglię do czynnej interwencyi w sprawie macedońskiej. (Wiadomość ta pochodzi widocznie ze źródła tureckiego. Przyp. Red.).

Rewolucya w Macedonii.

Konstantynopol. Z Monastyru doniesiono o nowych walkach z bandami na granicy bułgarskiej. Z tureckiej i z rosyjskiej strony zaprzeczają wiadomości, jakoby nad zatoką Iniuda wojska tureckie otoczyły bandę, wśród której znajdował się pułkownik rosyjski.

Konstantynopol. Ludność tutejsza jakoteż na prowincyi jest bardzo zaniepokojoną obawą wybuchu wojny.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Księgarnia ludowa i antykwarnia K. Wojnara w Krakowie
(przy ulicy Szewskiej, 13)
kupuje, przyjmuje na zamianę i sprzedaje używane i nowe książki szkolne
pod korzystnemi warunkami. 2152 1 5

W tejże księgarni jest **zupełna wyprzedaż papieru i przyborów szkolnych po zniżonych cenach** z powodu zwinięcia tego działu handlu.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 1 września. Zamknięcie giełdy o g. 4·08

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 651 —. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 721 —. Akcye Anglobanku 272 —. Akcye Unionbanku 517 —. Akcye Länderbanku 409 —. Akcye Bankvereinu 471·50 Akcye Bodencredit 918·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego — —. Akcye kolei państwowych 657 —. Akcye kolei południowej 80 50. Akcye N. Tramwaye lit. A. — —. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 418 —. Akcye kolei Północnej 5.410. Akcye kolei Czerniowieckiej 572 —. Akcye Alpiny 369 75. Akcye Rima Muranyi 450·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1655 — Akcye fabryki broni 855 — Akcye tureckie tytoniowe 355 . Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1040. — Obligacye węgierskie indemnisacyjne 97 20. Renta majowa 100·05. Austryacka renta koronowa 100·40 Węgierska renta koronowa 98 10. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·90 4% Listy Banku krajowego 98 75 4½% Listy Banku krajowego 102·— 4½ Bank krajowy 102·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98 25 4½% Listy Banku hipotecznego 101·35. 5% Listy Banku hipotecznego 111 40. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99 90 4% Pożyczka m. Lwowa 97·— Losy tureckie 117·—. Marki 117·40 Ruble 253·—.

Usposobienie: Pod wpływem przebiegu koniec przez lokalne realisacye lekko osłabiony.

Cukier 22·— mdły Spirytus spokojny 40·60. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

1 września 1903 o godzinie 1 w południe.

	Korony. płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	—	95	80
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne				
5% Listy zastaw. prom. Banku hipot.	111	—	112	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	75	101	75
4% " " "	98	—	98	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101	75	102	75
4% " " "	98	50	99	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niesk.	98	25	—	—
4% " " " 41-letnie	98	25	99	25
4% " " " 56-letnie	98	40	99	40
III. Obligacye i pożyczki				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	50	100	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	—	100	—
4% " miasta Lwowa	96	50	97	50
4½% " "	101	25	102	25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	75	—	—
4½% " "	101	50	102	50
4% " zalejowe	98	50	99	50
IV. Losy				
Losy miasta Krakowa	80	—	[illegible]	50
V. Akcye				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	530	—	[illegible]	—
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	574	—	578	—
VI. Publiczne zapisy długu				
4 2/10% wspólna renta pap.	100	—	100	30
4 2/10% " " srebrna	99	80	100	30
4% renta koronowa austryacka	100	25	100	75
4% " " węgierska	97	75	98	25
4% renta austryacka w złocie	120	25	[illegible]	75
4% " węgierska w złocie	119	—	119	50

Przez tysiące lekarzy kraju i zagranicy polecane
Najlepsze pożywienie dla dzieci
zdrowych i chorych na żołądek.
Dostać można w aptekach i składach aptecznych

Kufeke
mączka dla dzieci

Uznana za nadzwyczaj dobrą w **wymiotach**, **nieżycie jelit**, **rozwolnieniu**, **zatwardzeniu** i t.d.
Dzieci chowają się na niej świetnie i nie doznają **zboczeń w trawieniu**
Fabryka dyet. środków spożywczych. BERGEDORF-HAMBURG. **R. Kufeke**, WIEDEŃ, I. 1618 5 27

REPREZENTACYA **Domu dla Ziemian** Kraków, ul. Szewska 2

POLECA: 1973 7 10

Kosiarki, żniwiarki i żniwiarko-wiązałki	**Motory benzynowe**	Chłodnice, wygniatacze, maślnice, aparaty mleczarskie, separatory	**Młocarnie parowe**	Pługi, brony, sieczkarnie, kieraty, młocarnie i wszelkie maszyny rolnicze
Mc. Cormicka	**GNOM**	**KORONA**	**Nicholsohn**	**E. KÜHNE**

Fortepian pierwszorzędnej marki czarny używany, tanio **do sprzedania.** 2125 1 3
Oglądać można codziennie od 4—5 po południu **ul. Smoleńska 19**, parter na prawo.

Otylia Pietrzycka,

długoletnia nauczycielka **muzyki** w zakładzie PP. Urszulanek w Tarnowie, udziela lekcyj najnowszą metodą i pod przystępnemi warunkami. *Tarnów, Ogrodowa Nr 14, I piętro, ganek.* 2155 1 8

Antykwarnia
Maurycego Prokesza
przy ul. Szewskiej l. 17
zaopatrzoną została we wszelkie
Książki SZKOLNE
dobrze utrzymane,
które sprzedaje po cenach tanich.
Wymienia książki z klas niższych do klas wyższych pod najkorzystniejszemi warunkami. 2153 1 5

Znana z rzetelności, dobroci i taniości
OWOCARNIA
w Krakowie przy ul. Szewskiej 25,
oznajmia P. T. Publiczności, iż nadchodzą codziennie świeże transporty całemi wagonami, a P. T. Publiczność ma tam wielki wybór przeróżnych południowych i wszelkich innych zagranicznych owoców, a mianowicie codziennie świeże wybierane węgierki funt 5 ct., niezmiernej wielkości kawony, sztuka 10 ct., melony prawdziwe tureckie ananasowe sztuka 15 ct., jabłka i gruszki tyrolskie, renklody, brzoskwinie, wszelkie gatunki winogron, najlepsze prawdziwe vöslauskie słodkie i t. d. po możliwie niskich cenach.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się bezzwłocznie, wysyłając towar najstaranniej wybrany i licząc przy większych zamówieniach taniej tak, iż każdy zamawiający jest zupełnie zadowolony. 2157 1 0

Pianino czarne, nowe, bardzo dobrej firmy **do sprzedania.** *Rynek główny 24, I p.* 2161 1 3

Jeden lub dwóch

studentów, lub też jedna lub dwie panienki znajdą umieszczenie z wiktem lub bez w urzędniczej izr. rodzinie. — Tamże jest aparat telegraficzny do sprzedania. *Długa 23, parter.* 2164 1 3

PANIENKI

uczęszczające do zakładów naukowych, znajdą wygodne pomieszczenie u wdowy bezdzietnej po wyższym urzędniku. Na żądanie osobne pokoje, także fortepian do użytku, również konwersacya niemiec. Panienki przyjeżdżające do egzam. kwalifikacyjnego, mogą także na ten czas być umieszczone. *Kraków, ul. Łobzowska L. 8, I. piętro, drzwi na lewo.* 1989 12 0

Zakład wodo- i elektroleczniczy dla chorób nerwowych.

Wanny, natryski, kąpiele wodo-elektryczne, kąpiele w świetle elektrycznem (reumatyzm, artrytyzm, otyłość, niedokrewność, bole nerwowe jak ischias itd.), kąpiele nasycone kwasem węglowym (Nauheim).

Elektroterapia, mechanoterapia (miesienie wibracyjne, metoda Frenkla itd.); stosowanie promieni Röntgena do leczenia chorób skórnych i prześwietlania w chorobach narządów oddechowych, serca i tętnic, kości i stawów, zębów i szczęki, przy złamaniach i obecności ciał obcych w organiźmie.

Arsonwalizacya (prądy o bardzo wielkiem naprężeniu) w niektórych bolach nerwowych i mięśniowych, w migrenie i w chorobach skórnych. 1359 29 46

Dr M. Nartowski,
Kraków, ul. św. Anny 2, telefon Nr. 359.

UCZNIOWIE

zamiejscowi, uczęszczający do szkół średnich krakowskich — znajdą umieszczenie wygodne, opiekę rodzicielską i nadzór pedagogiczny przy rodzinie z konwersacyą polsko-niemiecką.

Bliższych objaśnień udziela **Ferd. Buczek, dyr. szkoły ewang. w Krakowie, ul. Grodzka l. 58.** 1986 10 12

Szkoła Tańców
w Krakowie, ul. Grodzka l. 50, I piętro,
ZDZISŁAW GRUSZCZYŃSKI

udziela lekcyj tańców i przyjmuje zgłoszenia, za skutki których ręczy, nie wyłączając nawet braku słuchu, a ciesząc się uznaniem za dotychczasową naukę, pozostanie nadal godnym tegoż uznania; swoich zaś P. T. elewów uprasza o wydanie zdania bezstronnego, a zarazem o polecenie go swoim znajomym. 2154 1 0

Z dniem 1 września b. r. otwartą została w **Krakowie przy ul. Szewskiej 22** fabryka kawy pod nazwą:

KAWA KRAKOWSKA „SERENITAS"
wyrobu **TEOFILA SYPNIEWSKIEGO.**

Kawa Krakowska „Serenitas" zastępuje w zupełności kawę ziarnistą i to bez wszelkich domieszek.
Kawa Krakowska „Serenitas" przewyższa kawę ziarnistą, nie zawiera bowiem kofeiny, nie działa więc szkodliwie na organizm człowieka.
Kawa Krakowska „Serenitas" wzmacnia żołądek, uspokaja nerwy, jest bardzo pożywną tak dla dorosłych, jak i dzieci, a szczególnie dla tych ostatnich i osób słabowitych.
Kawa Krakowska „Serenitas" jest wyrobem czysto krajowym, składa się bowiem z produktów wyłącznie krajowych, jak: słodu, żołędzi, jaj, cukru i t. d.
Kawa Krakowska „Serenitas" ma i tę zaletę, że nie zwietrzeje, lecz przeciwnie, im jest starszą, tem więcej nabiera siły i zapachu. 2156 1 10

ORZECZENIE c. k. zakładu do badań dla środków spożyw. w Krakowie. „Proszek surrogatu Kawy „Serenitas" barwy brunatnej o przyjemnym i gorzkawym smaku. Napar z niego przyrządzony posiada zapach przyjemny, smak miły nieco gorzkawy. Części pożywnych zawiera 53·61%, składników zdrowiu szkodliwych nie zawiera wcale i jako zdrowy a przyjemny napój może być polecony". m. p. *Prof. Dr O. Bujwid*, Dyr. zakł.

Cena Igo gatunku **50** ct., IIgo **30** ct. za ½ kg. **Dla sprzedających znaczny rabat.**

Prosząc o łaskawe poparcie P. T. Publiczności, a zwłaszcza W. Pań Gospodyń, kreślę się z wysokiem poważaniem *Teofil Sypniewski.*

Zygmunt Lipski
w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes**, oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 1980 5 0

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 2142 1 0
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie
ul. Mochnackiego L. 6,

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła:

Z. Balicki. **Egoizm narodowy wobec etyki** (niecenzuralne w zaborze rosyjskiem) . . . K 1·20
Al. Brückner. **Z dziejów języka polskiego** . . . „ 1·50
F. Chwalibóg. **Humoreski** . . . „ 1·80
R. Dmowski. **Myśli nowoczesnego Polaka** (niecenzuralne) . . „ 2·20
S. Goszczyński. **Pisma**, t. I. . . . „ 3·—
St. Grzegorzewski. **Wspomnienia z roku 1863** (niecenzuralne) . „ 3·—
J. Gall. **150 pieśni i piosnek** (2 zeszyty) . . . „ 14·—
Dr Z. Gargas. **Teatry chłopskie w Galicyi** . . . „ 1·20
J. Kasprowicz. **Ginącemu światu** (niecenzuralne) . . . „ 3·60
„ **Bunt Napierskiego** (z ilustr., niecenzuralne) . . . „ 3·20
J. Karłowicz. **O człowieku pierwotnym** siedm odczytów . . . „ 2·—
T. Korzon. **Zamknięcie dziejów wewn. Polski za Stanisława Augusta** (niecenzuralne) . . . „ —·80
Ks. A. Macoszek. **Przewodnik po Śląsku cieszyńskim** (z licznemi ilustracyami) . . . „ 2·—
Z. Miłkowski. **Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej** (niecenzuralne) . . . „ 1·20
Ad. Nowaczyński-Neuwert. **Studya i szkice** . . . „ 4·—
J. Nowiński. **Życie i marzenie**, powieść . . . „ 5·60
Wł. Orkan. **W roztokach**, powieść w 2 tomach . . . „ 5·—
Przygodny. **Warszawa współczesna** w 12 obrazkach (niecenz.) . „ 1·50
J. L. Popławski. **Życie i czyny T. T. Jeża** (niecenzuralne) . . „ —·50
Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegółowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne) . . . „ —·80
F. Popławska. **Dwie mogiły**, pow. dla starszej młodz. (niecenz.) . „ 3·—
A. Potocki. **Stanisław Wyspiański** (niecenzuralne) . . . „ 3·—
„ **Marya Konopnicka** (niecenzuralne) . . . „ 1·50
„ **Szkice i wrażenia literackie** . . . „ 4·—
Dr St. Eljasz-Radzikowski. **Styl zakopiański** . . . „ 3·—
Sewer. **Na pobojowisku**, nowele z 1863 i 1870 r. (niecenzuralne) „ 4·40
St. Szczepanowski. **Myśli o odrodzeniu narodowem.** Pism t. I. (niec.) „ 5·—
Świerk. **Z szarej przędzy**, powieść (niecenzuralne) . . . „ 4·50
A. Szelągowski. **Pieniądz i przewrót cen w Polsce w XVI. i XVII. wieku** . . . „ 7·—
Z. Wasilewski. **Nowy Konrad**, rozbiór „Wyzwolenia" (niecenz.) . „ 1·20
J. Wiśniowski. **Poezye.** Serya II. . . . „ 2·60
St. Witkiewicz. **Dziwny człowiek** . . . „ 1·—
„ **O Aleksandrze Gierymskim** . . . „ 2·—
K. Wróblewski. **Kornel Ujejski** (niecenzuralne) . . . „ 5·—
M. Zych. **Syzyfowe prace** (niecenzuralne) . . . „ 4·—
J. Żuławski. **Prolegomena.** Uwagi i szkice . . . „ 3·—
„ **Na srebrnym globie**, rękopis z księżyca (bogato ilustr.) „ 7·50

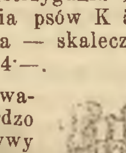
Niebawem wyjdzie z pod prasy:
S. Goszczyński. **Pisma**, t. II. 1744 9 0

Rządca dóbr ziemskich w średnim wieku poleca się. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod **„Rządca" Krzeszowice.** 2115 3 15

Amerykańska maszynka do strzyżenia włosów.



K 7·50 z 2ma wsuwalnemi grzebykami do obcinania włosów na 3, 7 i 10 mm. Każdy może strzydz włosy zaraz. (Sposób strzyżenia dołącza się). Przy 2 dzieciach odrabia się tę maszynkę w ciągu ¼ roku K 7·50. Przyrząd do strzyżenia brody K 6·—. Nożyce do podstrzygania koni K 5·—. Nożyce do strzyżenia psów K 5·—. Przyrząd do szybkiego golenia — skaleczenie niemożliwe — K 4·—.



LORNETKI do podróży, na polowanie, do teatru i na pole bardzo ostre, achromatyczne objektywy Marka „Zeus" 144 mm. dają jasne i wielkie pole widzenia, z eleg. etui, skórzanym rzemykiem i kompasem 12 koron.

Automat na papierosy.
Tytonierka z automatyczną maszynką na papierosy uznana za prakt. aparat kieszonkowy, zapomocą którego powstaje papieros przez zwykłe zatrzaśnięcie przykrywki i ukazuje się na zamkniętem etui. Wyrabia 500 papierosów w pół godz. Cena z opisem 4 korony.
Zamówienia wykonuje za zaliczeniem. Korespondencya polska. Wysyłka za zaliczką **M. RUNDBAKIN. Wieden IX: Berggase 3.** 2047 1 5

Wykaz firm, które zawarły umowę co do

kontroli nawozów z krajową stacyą chemiczno-rolniczą w Dublanach, zobowiązujących się do sprzedaży nawozów sztucznych, według norm gwarancyjnych, ustanowionych przez Wydział krajowy Król. Galicyi i Lodom. z W. Ks. Krakowskiem:

1) Józef Karrach, jako przedstawiciel Biura sprzedaży żużli Thomasa w Wiedniu;
2) Oddział handlowy c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie;
3) Towarzystwo okręgowe rolnicze w Wieliczce;
4) Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego we Lwowie; 1967 6 6
5) Thomasphosphatfabriken, Stowarz. z ogr. poręką w Berlinie.

Prof. *Józef Mikułowski-Pomorski*,
kierownik stacyi chem.-roln. w **Dublanach.**

Konc. komis. Zakład sprzedaży
ma do sprzedania:

Klatkę pałacową z wodotryskiem, Sypialnię mat., Kredens ozdobny mat., Biurka mahon. (w stylu Lud. XVI.), Sekretarzyk, Zegary i Pająk z bronzu, Rogi jelenie, Lustro czarne z kons. i komódką inkrus. bronzami, Zegar stojący (idący kwartał), Łóżka, Umywalnię, Stoły, Trymo i Garnitury mah., Wazy duże chińskie, Kredensa i liczny wybór przeróżnych rzeczy i Garderoby. 1756 14 0

Leopoldyna Machowska,
w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

PATENTY
wyjednywa Inżynier 194 68 0
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.,
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

ZNACZNE zniżenie cen!
PRALNIA PAROWA
W KRAKOWIE,
ul. GRODZKA 9—11,
ma zaszczyt zawiadomić Szanow. P.T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od koszuli	**9**	**ct.**
„ **półkoszulka**	**5**	„
„ **kołnierza**	**1½**	„
„ **pary mankietów**	**3**	„
„ **firanek białych**	**40**	„
„ „ **kremow.**	**50**	„

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa! 2148 22 0

WOLFF & ZAUNMÜLLER
SKŁAD TAPET
Wiedeń, I. Bezirk, Burgring Nr 1, Nr telefonu 3804.
polecają swój wielki, obficie zaopatrzony
SKŁAD TAPET jakoteż **DEKORACYJ ŚCIENNYCH I SUFITOWYCH**
we wszelkich rodzajach stylu. 2097 2 6
Szkice dekoracyjne i wzory są na żądanie zawsze do rozporządzenia i wysyła się je opłatnie.

PIĘKNĄ, BIAŁĄ, JAK MLEKO, PŁEĆ
nadaje jedynie aptekarza C. BALASSY angielskie
MLEKO OGÓRKOWE.



MLEKO OGÓRKOWE odznaczone złotemi medalami na wystawach w Londynie, Paryżu i Wiedniu, usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i t. d., nadaje twarzy dziwnie młody wygląd, jest wobec tego jedynym środkiem piękności. 1977 6 10
Cena **2** korony. Puder ogórkowy **1** kor. **20** hal. i **2** korony. Mydło ogórkowe **1** kor. Prawdziwe tylko z napisem „Balassa".
Jedyny skład wysyłkowy dla Galicyi:
Apteka **ZYGM. RUCKERA** we LWOWIE,
w PRZEMYŚLU: Apt. **F. BREYERA**, plac „na Bramie" L. 4.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 1ym sierpnia b. r. otworzyłem

Główny Skład Piwa Ostrawskiego
w Krakowie przy ul. Biskupiej 9,
tel. Nr. 337.

Kto dba o swoje zdrowie i chce utrzymać zdrowy żołądek, niech pije **piwo ostrawskie królewskie** oraz **porter kuracyjny**, które sprzedaję na szklanki w mej **Restauracyi przy ul. Floryańskiej pod L. 31**, gdzie potrawy są przyrządzane jedynie na świeżem maśle i w wielkim wyborze.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal Szanownej P. T. Publiczności i proszę o liczne odwiedziny.

Z poważaniem *W. Gwoździewicz.*

Rozwóz piwa w beczkach i butelkach odbywa się ze składu przy ul. Biskupiej L. 9, telefonu Nr. 337. 1941 7 10

Uczniowie szkół średnich znajdą umieszczenie wygodne i opiekę rodzicielską przy rodzinie urzędniczej. Bliższa wiadomość: **Kraków, ul. Topolowa 34**, II piętro. 2131 2 2

Gruszki stołowe lub **jabłka** stołowe co dzień świeżo rwane, wybierane, najlepszego gatunku, w 5 kg. koszykach opłatnie za **2** K 80 h, **śliwki węgierskie** za 2 K 40 h — wysyła **Silberbusch, Zaleszczyki.** 2134 2 3

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi
Arbenza o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami
i tejże firmy **nożyki do nagniotków**
poleca **W. HALSKI,**
2140 handel żelaza, **Kraków.** 67 0

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 klgr. 6 kor. opłatnie; **woda miodowa**, naturalny i najlepszy środek na płeć (wydelikaca i odmładza). **Zadarmo** broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Żądajcie! KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. 2064 6 12

Praktykant zamiejscowy z ukończoną 2 klasą gimnazyalną lub realną **znajdzie umieszczenie** w handlu porcelany szkła, lamp i przyborów do szycia *K. Tomaszewskiego w Zakopanem, Krupówki 35 vis à vis hotelu „Morskiego Oka".* Zgłoszenia przyjmuje również firma *W. Tomaszewskiego, Kraków, Rynek 16.* 2034 5 5

Dom murowany

parterowy, składający się z 5 pokoi i 2 kuchni wraz z budynkami gospodarskiemi, ogrodem warzywnym i owocowym, z domkiem w ogrodzie jest w **Kętach** w każdym czasie z wolnej ręki **do sprzedania.** Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod **2035.** 2035 4 5

Przedruk nie będzie płacony.

OBWIESZCZENIE.
Jesienny jarmark na konie
w Krakowie.

Dnia **21 września 1903 r.** rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. 2113 2 3

Dnia **22 września 1903 r.** (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble."

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,
dnia 20 sierpnia 1903 r.

Powracającym z wód i przejeżdżającym przez Kraków

wykonywam tak czyszczenie jak i farbowanie ubiorów **męskich, damskich i dziecięcych w przeciągu 48 godzin**, ręcząc za wykwintne i trwałe wykonanie. 2084 3 8
Dla prowincyi wszelkie nadesłane przedmioty czyszczę i farbuję w przeciągu **3 dni.**

Pierwszorzędny Zakład chemicznego czyszczenia i farbowania

Główne biuro przyjęcia: **Kraków, Plac WW. Świętych Nr 1, obok Magistratu, jakoteż w fabryce przy ul. Biskupiej 9.**

Artur Popper.

(We Lwowie biuro przyjęcia Föbusa Rosenmanna, Karola Ludwika 27.)
Wspierajcie przemysł krajowy!!!

Pierwsza Droguerya
POD FIRMĄ: **J. Wiśniewski**
w Krakowie, Stradom 7,
poleca po przystępnych cenach:

Mydełka toaletowe kraj. i zagraniczne;
Bay-rum i Esencyę łopianową, świetnie działające wody na włosy;
Ekstrakt orzechowy i Sulfidon, jedynie prawdziwe do przyciemniania włosów;
Woda Prof. Cybulskiego, najlepszy środek do pielęgnowania ust;
Pasty do zębów, Pudry krajowe i zagraniczne;
Perfumy francuskie;
Woda kolońska, Saszetki do bielizny;
Środki przeciw wszelkim owadom;
Esencye i Olejki do fabrykacyi wódek;
Artykuły gumowe hygieniczne;
Zioła według Ks. Kneipa;
Materyały apteczne i wszelkie środki do pielęgnowania ciała, wyrobu własnego i zagraniczne. 1858 9 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA **KRAKÓW Sukiennice.**